Nr. 2. Kraków, dnia 15 lutego 1903 r. Rok VI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Zamach na odzyskane prawo.

Dnia 30 stycznia b. r. 22 członków klubu czeskiego z posłem Kulpem na czele i zdeklarowany zwolennik reformy zawodu p. senior Mr Piepes-Poratyński, wnieśli w Radzie państwa projekt ustawy, nihilującej skutki orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 17 listopada 1902 r. Treść dosłowną tej ustawy podajemy na innem miejscu bieżącego numeru, tutaj musimy jednak dorzucić kilka słów do motywów, którymi rzekomo powodowali się wnioskodawcy występujący w roli protektorów utraconego bezprawia.

Genesis i sposób obalenia długoletniego nadużycia znane są szerokim kołom zawodowców, świadomi są oni również desperackich wysiłków falangi kapitalistów, w pojęciu których ich prawo handlowania koncesyami osobistemi jest majątkiem narodu.

Zdaniem wnioskodawców orzeczenie Trybunału naruszyło własność prywatną, uczyniło rzeczą illuzoryczną majątek prywatny. Czekać jednak na reformy ani protektorzy ani protegowani wcale nie zdradzają ochoty; zbyt długi bowiem byłby to dla nich okres czasu, orzeczenie Trybunału było zaś zbyt silnym bodźcem dla sfer rządzących do przyspieszenia tejże. Aptekarze tego nie pragną — dziś chcą się uwolnić od klamry ściskającej ich swobodę szacherki — skoro zaś uda im się to uskutecznić, znów będą mogli pokpiwać z bezsilnych współpracowników. Tak im spieszno do powrotu do dawnej roli, że posłowie wnioskodawcy zaręczają, że gdyby ustawa nie uzyskała sankcyi, to nastąpi katastrofa, jakiej zawód nasz nie był jeszcze świadkiem.

A przecież nie minęło trzy miesiące, gdy cynicznie śmiano się nam w twarz, gdyśmy na konferencyi lwowskiej przepowiedzieli skutki mającego zapaść orzeczenia.

A zresztą, gdzież logika? Pozwalano im przez 42 lat bezprawnie hulać i wyprawiać orgie finansowe, to stan taki powinien trwać dalej, patrzano na bezwstydne wybryki przez palce — niech rząd patrzy i teraz, a jeżeli potrzebuje wymówki, to niech oświadczy, że Trybunał administracyjny popełnił omyłkę.

W żadnym jednak wypadku, czy to w razie przyznania się rządu czy Trybunału do winy, aptekarze cierpieć nie powinni, jeżeli kto, to współpra-

cownicy mogą ponosić szkodę. Żebrak z urodzenia może być głodny — czyż mu to nowina, ale sytemu odebrać choćby jedną potrawę ze stołu, to jest już w ich opinii skandal.

Projekt proponowanej ustawy puszczono już na alembik prawodawczy i zalecono pośpiech, bo aptekarze gotowi się zniechęcić do zawodu — zamknąć apteki (są dla nich bez wartości!) i oddać się wyłącznie rozlicznym zajęciom ubocznym. Poseł Kulp twierdzi, że jeżeli dziś stała się tym benjaminkom krzywda, to czegóż mają się spodziewać inni obywatele państwa (kapitaliści). Znudzona trzechmiesięczną żebraniną Izba, udała, że wierzy w te łamańce logiki czeskiej i wniosek odesłała do komisyi sanitarnej, gdzie wybrano osobny (!) subkomitet, na czele którego stanął p. Piepes-Poratyński.

Rozpoczęła się więc dla nas niebezpieczna gra, tem niebezpieczniejsza, że właściciele posiadają wpływ w komisyi, co każe się spodziewać, że i w *plenum* Izby uzyskają aprobacyę ustawy.

Jeżeli coś podobnego zajdzie, owoc naszej, tej 10-letniej pracy runie w jednej chwili, reforma sumienna zawodu odwlecze się na dziesiątki lat, a na nas spadną dawne pęta niewoli, z których co dopiero zaczęliśmy się uwalniać. Więcej jak podejrzanem w tej sprawie jest zachowanie się rządu. Przez zwlekanie z przedłożeniem swoich wniosków niejako spowodował on aptekarzy do tak energicznego wystąpienia, dziś znowu, skoro oni uzyskają ustawę w parlamencie, rząd swoje projekty będzie uważał za spóźnione, reforma w ten sposób nader wygodny dla radców i szefów sekcyi przeciągnie się *ad calendas graecas*. Z nami rozpocznie się dalsze kokietowanie, rzucą nam ochłap w postaci funduszu emerytalnego — sprawa będzie skończoną.

Minęły jednak bezpowrotnie te złote czasy, gdy to uściśnieniami rąk poskramiano najburzliwszych działaczy wśród nas, czułemi obietnicami brano na lep. Kokietka ma powodzenie tak długo, dopóki się nie znudzi — a niestety, jakże to zwykle prędko ma miejsce.

My dziś żądamy czynów i musimy je mieć, skoro nam ich nie dadzą, my znowu z roli biernej przejdziemy w czynną. Pojedyncze egzaminy w krajach koronnych wypadły nadspodziewanie dobrze, — skoro zajdzie potrzeba, rzecz całą zaaranżujemy jeszcze lepiej. Obecnie wystarczy tysiącu pięciuset zorganizowanym współpracownikom postawić jedno pytanie: Czy my żyjemy w państwie, gdzie rządzi sprawiedliwość? Odpowiedzi zażądamy wtedy, gdy wniosek Kulpa wejdzie przed *plenum* Rady państwa. Jeżeli w odpowiedzi otrzymamy lakoniczne — nie, wtedy w całej Austryi rozegra się tragikomedya, jakiej świadkami w grudniu roku zeszłego była Galicya.

Po raz więc wtóry przypominamy Wysokiemu rządowi, że świadomi jesteśmy głębokiej prawdy życiowej, zawartej w sentencyi rzymskiego filozofa: *Volenti non fit iniuria.*

Mr B. Jawornicki.

KRONIKA NAUKOWA.

TECHNOLOGIA WOSKU ZIEMNEGO (OZOKERITU)

przez T. Harajewicza, c. k. starszego komisarza górniczego.

(Dokończenie).

Zakwaszony płynny wosk miesza się w ten sposób z proszkiem odbarwiającym, iż do 100 części wosku dodaje się 3 do 10 części odbarwnika, miesza się kilka godzin starannie, pozostawia w spokoju, a wreszcie cerezynę filtruje i wyciska, po spuszczeniu klarownej i czystej cerezyny od góry. Wyciskanie to odbywa się przedewszystkiem za pomocą pras hydraulicznych i odbywa się na gorąco.

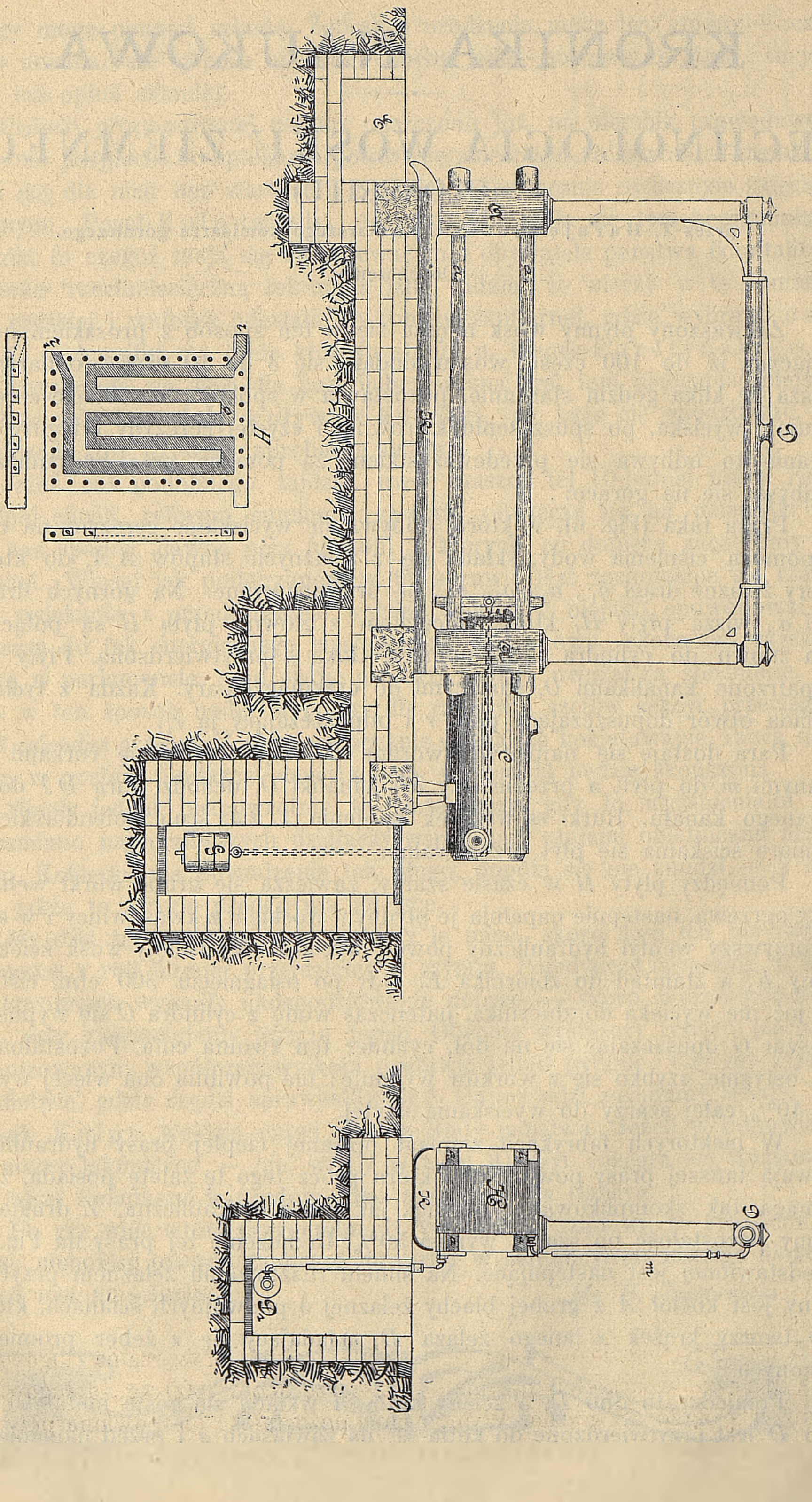
Prasa taka (Fig. 6), w której odbywa się wyciskanie cerezyny na ciepło za pomocą ciśnienia wody, składa się z żelaznych słupów *A A*, do których cztery żelazne drągi a_1, a_2, a_3, a_4, są przymocowane. Na górnych drągach a_1 i a_3 wiszą płyty *H*, które łańcuchem z główną płytą *B* są połączone, a ta znowu do cylindra *C*, za pomocą tłoka *p* przytwierdzoną. Płyty *H* są zaopatrzone kanalikami *O*, służącymi do cyrkulacyi pary. Każda z tych płyt posiada otwór dopuszczający parę *r* i odpuszczający ją r_1.

Para dostaje się najpierw otworem *D*, skąd wciska się rurkami miedzianymi *m* do płyt, a przebiegłszy ich kanaliki *O*, uchodzi rurą *D 1* do murowanego kanału. Rurki *m* wskutek spojenia t. zw. śrub holenderskich, są w miarę ściskania się płyt przesuwalne.

Pomiędzy płyty *H* w czasie szarży, zawiesza się grube worki wełniane, płyty ogrzewa, następnie napełnia je płynnym woskiem z kwasownicy i w końcu otworzywszy wentyl hydrauliczny powoli wyciska. Wyciśnięty wosk ścieka do rynny *K*, a ztamtąd do zbiornika *E*. Gdy po osiągnięciu 300 ctm. ciśnienia nic już nie wycieka do zbiornika, natenczas wodę z cylindra *C* się wypuszcza, a ciężar *G* opuszczając się na dół, cylinder ten zwolna cofa. Pozostałość zanim ostygnie, szybko się z worków wyjmuje; nie powinna ona więcej wynosić jak 40% całej szarży do wyciskania użytej.

W niektórych fabrykach zamiast opisanej ciepłej prasy hydraulicznej, używają tańszej prasy powietrznej, która prócz tego tę zaletę posiada, że nie wymaga tak skomplikowanej obsługi, jak prasa hydrauliczna. Z drugiej zaś strony pozostałość po szarży wynosi 50%. Urządzenie tej prasy na Fig. 7-ej przedstawionej jest następujące. Na silnem rusztowaniu żelaznem przytwierdzony jest kocioł *A* z grubej blachy żelaznej o podwójnych ścianach, którego dno tworzy krążek z lanego żelaza *D*, składający się z żeber promienisto ułożonych.

Pomiędzy to dno *D*, a ściany kotła *A* wkłada się gęste metalowe sito. Dno *D* jest przytwierdzone do kotła *A*, na zawiasach *z* i przed napełnieniem



Płyta do wyciskania.

Fig. 6.

Przekrój poprzeczny.

tegoż silnie się przyśrubowywuje. Górny otwór *M* służy do napełniania kotła szarżą, a obok niego znajduje się rurka *c* z wentylem *v* manometer i wentyl bezpieczeństwa. Gdy prasa ma być w ruch puszczona, natenczas sito wykłada się gęstem płótnem w ten sposób, że w razie przyśrubowania dna *D*, płótno to uszczelnia przyleganie dna do ścian kotła. Para służąca do ogrzania wpada rurą *f*, a wychodzi rurą *e*. Szarża musi być w tej prasie rzadszą do wyciskania, jak w prasie hydraulicznej. Po wyciśnięciu masy, należy ciepłe jeszcze wytłoczyny natychmiast zmięszać z trocinami, w przeciwnym bowiem razie zlepiają się stygnąc we wielkie bryły, które potem z trudnością tylko się ługują.

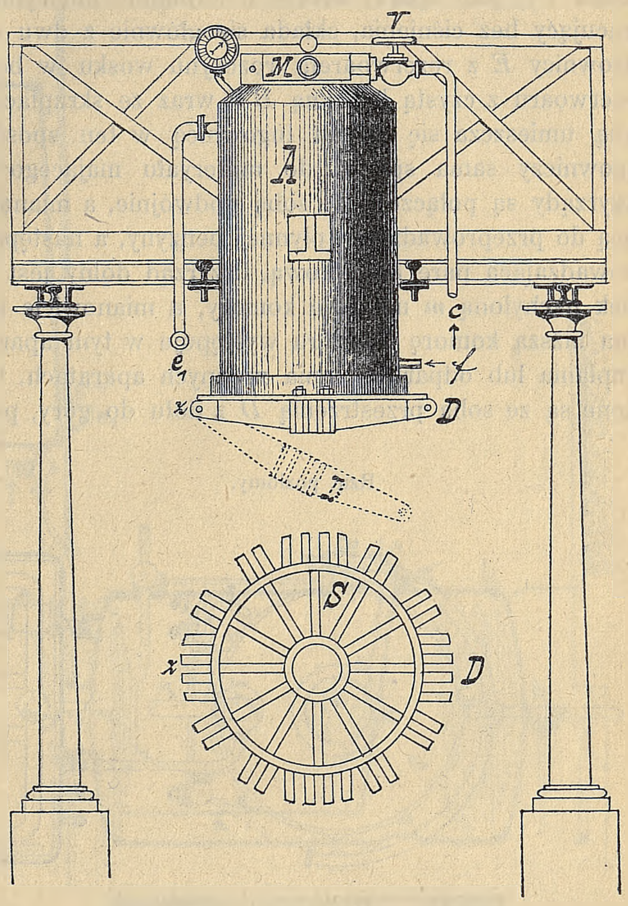


Fig. 7.

Istnieją jeszcze inne konstrukcye pras, które jednak wszystkie polegają na zasadzie powyż opisanych i różnią się tylko od siebie pewnymi szczegółami.

Jak to już pierwej wspomnieliśmy, wytłoczyny pozostałe po wyciśnięciu cerezyny ze zakwaszonego wosku zawierają jej jeszcze dużo mechanicznie zawieszonej. Procent ten wynosi od 25 do 30, który daje się jeszcze t. zw. ekstrakcyą czyli wyługowaniem wyciągnąć. W początkach fabrykacyi cerezyny wytłoczyny te wyrzucano jako bezużyteczne, dopiero fabryka S a r g a w Liesing pod Wiedniem poznała się w roku 1877 na wartości wyrzucanych owych wytłoczyn, i zastosowała do ługowania aparat skonstruowany przez inżyniera belgijskiego van H e c h t a, który pierwszy użył do ługowania cerezyny zamiast siarczku węgla, benzyny. Od tego czasu zbudowano już dużo najrozmaitszego systemu ługownic, każda jednak jest mniej więcej odmianą ługownicy van H e c h t a.

Najwięcej obecnie używaną jest opatentowana uniwersalna ługownica Józefa M e r z a. Aparat ten przyjmuje na szarżę około 1000 kg., a ługowanie w nim trwa około 18 godzin. Wyługowana pozostałość nie powinna przy należytem prowadzeniu zawierać więcej jak 20% cerezyny, a strata benzyny

ponad 1% jeśli aparat dobrze i normalnie funkcyonuje. Aparat ten (Fig. 8), pracujący bez ciśnienia, składa się głównie z dwu części, tj. z dolnej, t. zw. ługownicy *E* z rezerwoarem rozczynu wosku w benzynie *C* i z górnej, t. j. rezerwoaru z czystą benzyną *BR* wraz ze skraplaczem *Z*. Rezerwoar z benzyną umieszcza się ponad ługownicą w ten sposób, że benzyna jako płyn ługowniczy sama spływa do materyału mającego być wyługowanym. Oba przyrządy są połączone ze sobą podwójnie, a mianowicie cienką rurką *r*, służącą do przeprowadzenia płynnej benzyny, a następnie szeroką rurą *PN*, odprowadzającą parę benzynową. Przyrząd dolny jest podzielony ścianką cokolwiek nachyloną *m* na dwie komory, a mianowicie na właściwą ługownicę *E*, i na niższą komorę *C*, która występuje w tym aparacie jako kocioł do przekraplania lub odparowywania w innych aparatach. Obie komory *E* i *C* połączone są ze sobą przestrzenią *D* z dołu do góry, ponieważ ścianka *n* je roz-

Rzut poziomy.

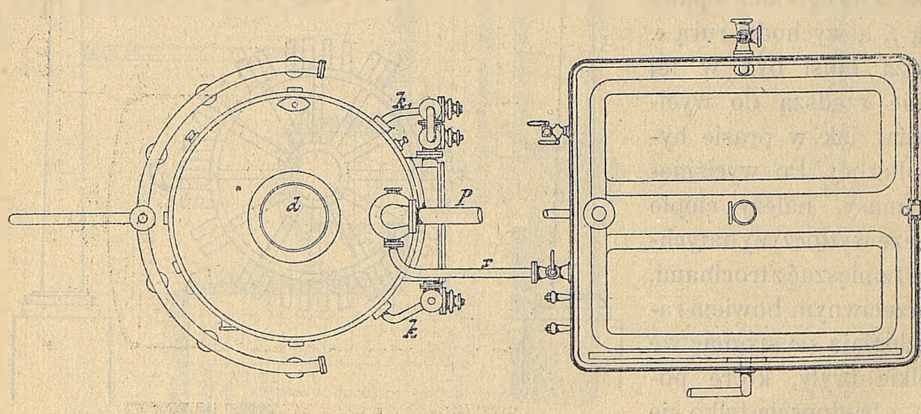


Fig. 8.

dzielająca nie sięga do górnego dna całego kotła, z góry zaś na dół rurkami *kk*. Ponad dnem ługownicy znajduje się drugie dno, raczej sito *s*, gęstemi dziurkami zaopatrzone i całe przykryte grubem płótnem, na które sypie się masę do wyługowania przeznaczoną. Także przestrzeń pomiędzy otworem do wypróżniania *M*, a komorą *E*, jest również sitem *s*, oddzieloną tak, że roztwór wosku w benzynie musi przecisnąć się najpierw przez te dwa sita, zanim się dostanie rurkami *kk*, do niższej komory. Tuż popod sitem *s* znajduje się mały wąż ogrzewający, który zwłaszcza na początku szarży bardzo dobre oddaje usługi, albowiem wąż parowy *Q* niższej komory nie wystarczyłby do ogrzania szybkiego ługownicy. Prócz tego tak niższa jak i wyższa komora ogrzana jest bezpośrednio parą. Chłodzący wąż *S*, który jest umieszczony u góry popod otworem *d*, zgęszcza pary benzynowe, wznoszące się ciągle podczas ługowania z komory *C* przestrzenią *D* do góry tak, że benzyna w kształcie deszczu znów na materyał do ługowania przeznaczony spada.

Górny aparat, czworoboczna skrzynia żelazna, jest podzielony poziomą ścianką na zgęszczalnik *Z*, i na rezerwoar benzyny *BR*. Wąż chłodzący składa

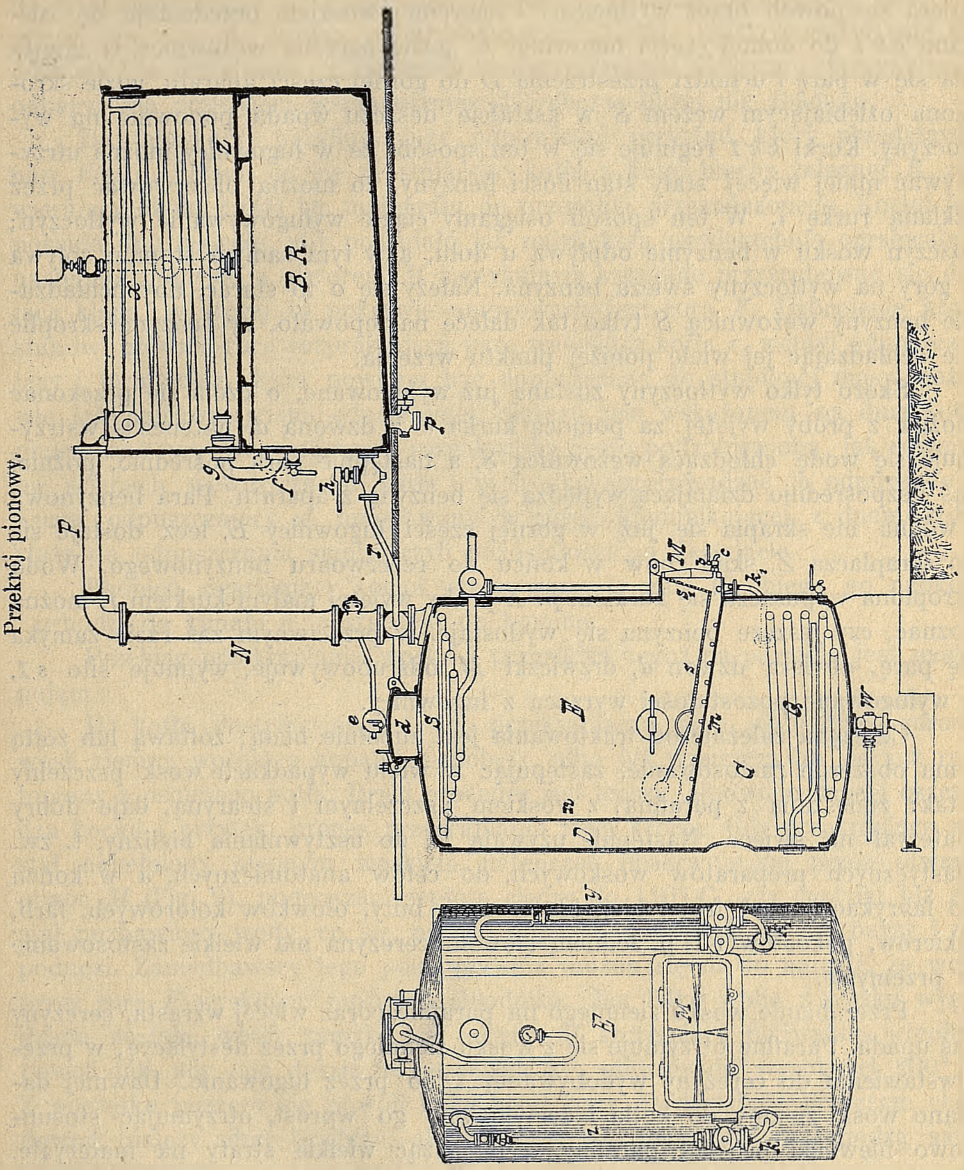


Fig. 8.

się z dwu par rur, które u góry i u dołu są ze sobą połączone. W miejscu *g* wychodzi wąż ze zgęszczalnika, a wpada w miejscu *f* do rezerwoaru benzynowego; woda chłodząca krąży w zgęszczalniku z dołu do góry. Rezerwoar benzynowy z powietrzem otaczającem jest połączony rurą x, która jest przymocowaną do ścianki rozdzielającej zgęszczalnik od rezerwoaru i posiada mały wentyl bezpieczeństwa. W rezerwoarze znajdują się też otworki oszklone, które dozwalają w nim widzieć ilość benzyny. Gdy aparat się puszcza w ruch, natenczas do ługownika wrzuca się wytłoczyny cerezynowe otworem *d,* zamyka szczelnie i otwiera kurek *h* od rezerwoaru benzynowego. Benzyna prze-

dziera się powoli przez wytłoczyny i nasycona woskiem przedostaje się rurkami *kk1* do dolnej części ługownicy *C*, gdzie ogrzana wężownicą *Q* zamienia się w parę i uchodzi przestrzenią *D* do górnej części aparatu, gdzie skroplona oziębiającym wężem *S* w kształcie deszczu wpada ponownie na wytłoczyny. Kurki *kk1* reguluje się w ten sposób, że w ługownicy można utrzymywać mniej więcej stały stan ilości benzyny, co można obserwować przez szklaną rurkę *i*. W ten sposób osiągamy ciągłe wyługowywanie wytłoczyn; rozczyn wosku w benzynie odpływa u dołu, a w tym samym stopniu spływa z góry na wytłoczyny świeża benzyna. Należy się o to starać, aby ochładzanie benzyny wężownicą *S* tylko tak dalece następowało, by benzynę skroplić nie ochładzając jej wiele poniżej punktu wrzenia.

Skoro tylko wytłoczyny zostaną już wyługowane, o czem się przekonać można z próby wyjętej za pomocą kurka *e* z dzwona *d*, natenczas wstrzymuje się wodę chłodzącą wężownicą *S*, a następnie parą pośrednio, później zaś bezpośrednio działającą wypędza się benzynę z aparatu. Para benzynowa i wodna nie skrapla się już w górnej części ługownicy *E*, lecz dostaje się do skraplacza *Z*, skąd znów w końcu do rezerwoaru benzynowego. Woda skroplona wypuszcza się kurkiem *p*. Z próby wyjętej małym kurkiem *f*, można poznać, czy jeszcze benzyna się wydostaje, w przeciwnym zaś razie zamyka się parę, otwiera dzwon *d*, drzwiczki *M* odśrubowywuje, wyjmuje sito *s1*, a wyługowane pozostałości wyrzuca z ługownicy.

Cerezyna zależnie od traktowania jest zupełnie białą, żółtawą lub żółtą i ma obszerne zastosowanie, zastępując w wielu wypadkach wosk pszczelny i tak: zmięszana z parafiną, z woskiem pszczelnym i stearyną, daje dobry materyał na świece. Następnie używają jej do usztywniania bielizny, t. zw. plastycznych preparatów woskowych, do celów anatomicznych, a w końcu do fabrykacyi masy froterskiej, błyszczu na buty, ołówków kolorowych, farb, lakierów, pokostów i t. p. Jednem słowem cerezyna ma wielkie zastosowanie w przemyśle.

Przerabianie wosku ziemnego na parafinę coraz więcej wzrasta, cerezyny zaś upada. Parafinę otrzymuje się z wosku ziemnego przez destylacyę, w przeciwstawieniu do cerezyny wydobywanej tylko przez ługowanie. Dawniej dawano wosk ziemny do kotła i destylowano go wprost, otrzymując stosunkowo niewielki procent parafiny, a ponosząc wielkie straty na materyale. Dzisiaj inaczej nie przeprowadzają destylacyi, jak tylko za pomocą przegrzanej pary.

Wypada się cokolwiek zastanowić nad szczególniejszem działaniem proszku odbarwiającego na cerezynę. Z podanego powyżej składu takiego proszku widzimy, że właściwie nie posiada on składowych części, któreby usprawiedliwiały tak silne jego działanie utleniające, czyli odbarwiające. Doświadczenie uczynione, wykazuje, że strącony kwas krzemowy, szczególniej zaś krzemian glinowy i manganowy jest bardzo dzielnym środkiem odbarwiającym.

Z tegoby wnioskować należało, że odbarwianie cerezyny i parafiny nie polega na działaniu chemicznem proszku, lecz na mechanicznem, t. j. że barwnik cerezyny i parafiny nie polega na działaniu chemicznem proszku, lecz

na mechanicznem, t. j. że barwnik cerezyny i parafiny za pomocą przyczepności do cząstek środka odbarwiającego od całej masy mechanicznie się oddziela i w ten sposób ją pozbawia zanieczyszczenia. Zresztą przyczyny tego odbarwiania proszkiem wspomnianym dotychczas bliżej nie zbadano.

Do fabrykacyi parafiny służy odpowiedni przyrząd, który przedstawia nam Fig. 6. Składa on się ze stojącego kotła z kutej blachy żelaznej *K*, zawierający około 2.000 kg. materyału do przeróbki przeznaczonego. Kocioł ten posiada dno wklęsłe, aby posiadało jak największą powierzchnię ogrzewalną, następnie pokrywę z otworem *M* zamykalnym szczelnie przyśrubować się dającą klapą, w której to pokrywie umocowana jest rura *F*. Uzbrojenie kotła stanowi głównie rura rozpraszająca parę wewnątrz kotła *r*, wentyl odpuszczający i termometr. Para powinna być dopuszczana do stopionej masy możliwie jak najrówniej i najjednostajniej, dlatego jest wskazanem na dnie kotła umieszczać rurę promieniowato rozgałęzioną gęsto podziurawioną, jak również na ścianach wewnętrznych kotła i w środku rozprowadzać je odpowiednio. Kurek odpuszczający *w*, umocowany w rurce komunikującej z dnem kotła służy do odpuszczania smoły, czyli pozostałości po destylacie.

Płomień ogarniający kocioł wmurowany w mur *P*, obiega go naokoło uchodzi do kanału *q*, a stamtąd do komina.

Przebieg przekraplania wosku i przeróbka tegoż na parafinę jest następujący:

Do kotła destylacyjnego t. zw. przekraplacza, albo się wrzuca surowy wosk ziemny wprost z kopalni wydobyty, albo też wpuszcza go się już roztopiony z osobnego kotła. Drugi proceder jest lepszy, albowiem więcej oszczędza kocioł i przytem proces przekraplania trwa krócej. Gdy przekraplacz został napełniony płynnym woskiem, natenczas obserwuje się przez otwarty otwór *M* (Fig. 9), podnosząc ciepłotę cieczy do 110° C., czy destylat już został pozbawiony wody, co się potem poznaje, gdy wosk się nie burzy i nie podnosi. Zaniedbawszy tego postępowania można się na to narazić, że wosk przez rurę *F* wyskipieć może do chłodnika. Jak tylko woda z wosku wypędzona została, wtedy zamyka się otwór *M* szczelnie i podwyższa ciepłotę powoli tak, aby ona doszła w przeciągu $1^1/_2$ godziny do wysokości 200° C. Z początku puszcza się powoli i nie wiele pary do destylatu, przyczem chłodownik należy silnie oziębiać, albowiem w tym peryodzie przechodzą same płynne destylaty.

Gdy te płynne destylaty już przestają odchodzić, natenczas chłodzenie trzeba zmniejszać, a ciepłotę podnosić powoli do 220, 280 aż do 300° C. puszcza pełną parę, a wówczas przekraplanie idzie w żywem tempie przez przeciąg 3 godzin, a destylat w tych warunkach jest czystą parafiną. W ciągu tych 3 godzin należy ciepłotę powoli obniżać do 320° C. Po tym przeciągu czasu gasi się ogień pod kotłem, dopuszczając jeszcze parę przez przeciąg pół do 1 godziny czasu, poczem pozostawiwszy pozostałość w kotle do dnia następnego, wypuszcza się ją do form przygotowanych kurkiem *w*.

Każdą frakcyę destylacyi zosobna zbiera się do oddzielnych naczyń.

Przekrój pionowy.

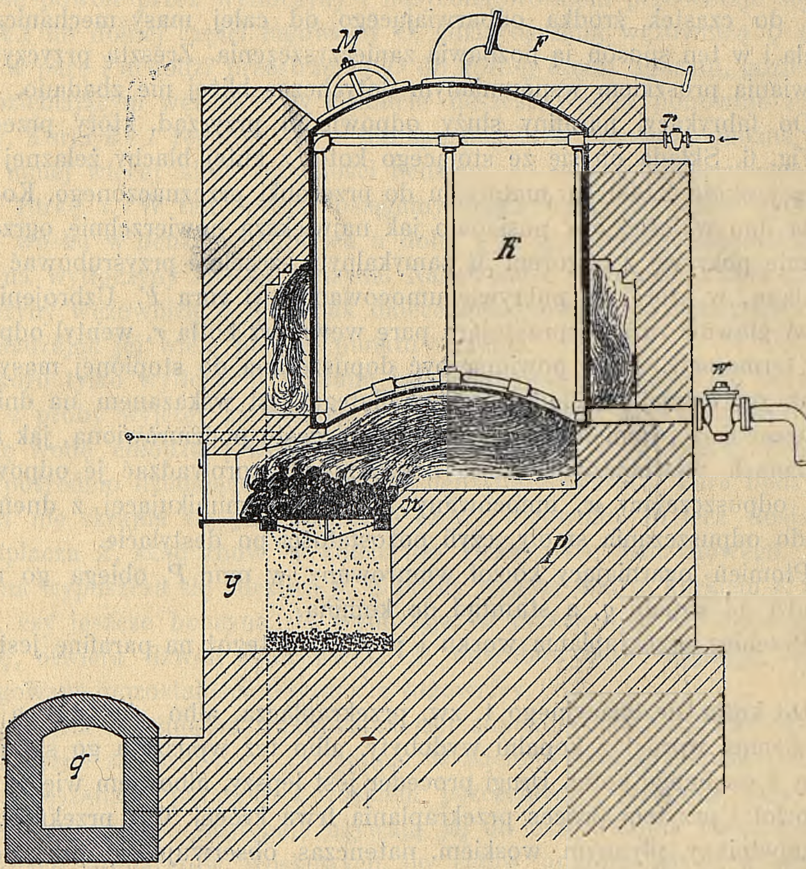


Fig. 9.

Pierwsza frakcya daje, jak to już wyżej wspomniano, lekkie oleje o ciężarze gatunkowym 0·76 do 0·78, które po odpowiedniem oczyszczeniu dostarczają wybornego gatunku nafty do oświetlania.

Drugą frakcyę, masło parafinowe przerabia się albo na wazelinę albo na łuski parafinowe. Przeróbka na wazelinę polega na tem, że masło parafinowe ponownie się przekrapla, przyczem używa się tylko słabo przegrzanej pary i to tak długo, aż się zacznie przekraplać produkt, który mniej więcej około ciepłoty 26° C. krzepnie. Pozostałość traktuje się znów zakwaszeniem, przyczem ilość kwasu siarkowego wynosi 5%—8%, a samo kwaszenie ilości około 1000 kg. trwa godzinę. Natenczas osadza się „kwaśna smoła", płyn zaś unoszący się odpuszcza się i myje sodą, potem ciepłą wodą. Gdyby otrzymana wazelina była żółtawą, to bieli się ją czarnym proszkiem odbarwiającym i przekrapla.

Chcąc z masła parafinowego otrzymać krystaliczną parafinę, to zn. łuski parafinowe, to trzeba to masło na zimno poddać wyciskaniu, przyczem wykrystalizowana parafina zbiera się w komorach maszyny do wyciskania, a olej

odpływa. Ta parafina przez wyciskanie uzyskana, zawiera jeszcze dużo oleju, a oddziela się od niego w ten sposób, że po stopieniu i powolnem oziębieniu się wykrystalizowuje i znowu na zimno wyciskaną zostaje. Rafinowanie takiej wazeliny odbywa się przez lekkie zakwaszenie kwasem siarkowym zgęszczonym przy 110° do 120° C. i oczyszczeniu jak zwykle proszkiem odbarwiającym.

Trzecią frakcyę jako pół produkt, traktuje się celem otrzymania zeń czystej parafiny bardzo podobnie, jak wosk ziemny (przeznaczony do wyrobu cerezyny), z tą tylko różnicą, że po zakwaszeniu jej kwasem siarkowym ciepłoty nie można podnosić ponad 120° C., przyczem można obserwować tworzenie się asfaltu. Otrzymawszy w ten sposób parafinę czystą, poddaje ją się odkwaszeniu, dodając do niej 30% odpowiedniego środka, a 5% proszku odbarwiającego, wyciska w prasach, w końcu wlewa we formy jako produkt handlowy. Przy fabrykacyi parafiny uzyskuje się jakie 10% kwaśnej smoły, która zawiera jeszcze około 5% do 6% parafiny. Ze smoły tej można wyługować parafinę, która się zwie „parafiną asfaltową“ ciemno-żółto-zieloną, bardzo trudną do oczyszczenia, która jednak do pewnego gatunku smar jest bardzo użyteczną.

Końcowa frakcya przekroplenia wosku ziemnego zawiera prócz parafiny jeszcze żółte, zielono-żółte i brunatne „żywice“, które dotychczas mało są chemicznie zbadane i które nie są prawdopodobnie częścią składową wosku ziemnego, lecz powstają w czasie procesu przekraplania; dają one materyał do dobrych smar.

Jeżeli wosk ziemny poddamy suchej destylacyi, wówczas otrzymamy cokolwiek inne wyniki, jak z destylacyi przegrzaną parą, gdyż otrzymujemy częściowo benzynę, naftę, wreszcie do 80% tak zw. szmalcu parafinowego, z którego dopiero zapomocą silnych pras i przepuszczanie przez niego przegrzanej pary wodnej, otrzymujemy właściwą parafinę. Ponieważ parafina ta jest silnie zanieczyszczona, przeto musiano ją oczyszczać z specyalnymi odbarwnikami. Nowszy sposób czyszczenia destylatu polega na tem, że po oddzieleniu nafty, olejów naftowych, dopuszcza się tylko do otrzymania 50% do 65% pierwszego produktu parafinowego, t. j. prawie czystej parafiny, a drugi produkt destyluje się na nowo. Pierwszy produkt parafinowy oczyszcza się w tensam sposób zakwaszania jak cerezynę, poczem czyści się odbarwnikiem. Po ukończeniu destylacyi pozostaje w kotle tak zw. pich, czyli smoła woskowa, podobna do smoły drzewnej, tylko twardsza, mająca tę wielką zaletę, że nawet w zimnie nie pęka i nie robi się kruchą; skutkiem tego przymiotu jest obecnie bardzo poszukiwaną do impregnowania materyi, celem uczynienia ich nieprzemakalnemi, a przedewszystkiem jako wyborny środek izolacyjny, dla przewodów prądu elektrycznego.

Parafiny głównie używa się do wyrobu świec, a użytek jej jest prawie tensam, co i cerezyny.

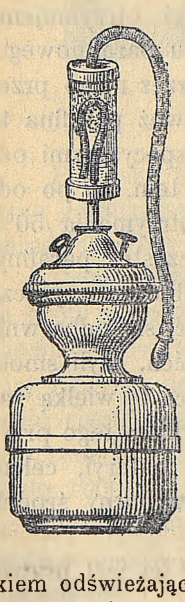
Tlen w pastylkach.

Sposób szybkiego otrzymania tlenu doskonale czystego przy pomocy zimnej wody w aparacie ‚Oxygenophor' (patent ‚Sabatier'), odznaczonym srebrnym medalem na wystawie hygienicznej*).

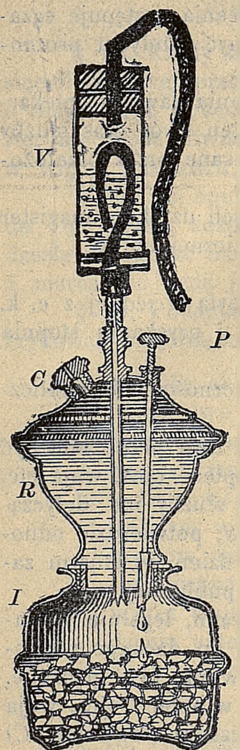
Odkrycie „Oksylitu" (patent: S. F. Joubert) pozwala na otrzymanie 3½ litra chemicznie czystego tlenu (99·9%) z jednej pastylki, ważącej 25 gr. Objętość jej jest w stosunku do wytworzonego gazu 230 razy mniejszą.

$$(Na_2\,O_2 + H_2O = 2\,Na\,OH + O).$$

Zastosowanie tlenu jest tak wielkie, że koniecznem stało się wynalezienie najłatwiejszego sposobu otrzymania tegoż. W zupełności czyni temu zadość pojedynczy, pewny, przenośny aparat, który łatwo można czyścić i daje mimo swoją taniość, zupełną rękojmię. Aparat ten jest niezbędny w każdem laboratoryum chemicznem, w zakładach analizy artykułów przemysłowych, gdzie chodzi o szybkie wywiązanie tlenu, bez żadnych przygotowań. Wszyscy robotnicy w kopalniach, studniach, sztolniach i t. d. powinni być zaopatrzeni w ten aparat celem przywrócenia życia w razie zatrucia gazami, gdyż w niezliczonej ilości wypadków otrucia gazami, jak: gazem świetlnym, tlenkiem węgła i t. d. wyratowanie miałoby miejsce, gdyby natychmiast zastosowano tlen jako antidotum. Szerokie zastosowanie powinien znaleźć aparat ten u straży pożarnych, towarzystw ratunkowych i t. p. Również w praktyce lekarskiej może on oddać znakomite usługi przy trudnem oddychaniu, przypadłościach piersiowych, białku w moczu, słabościach lymfatycznych i t. d. Sposób postępowania z tym automatycznym aparatem jest tak prosty, że n. p. suchotnicy i astmatycy mogą sami, bez niczyjej pomocy go używać. Tlen działa bardzo energicznie na żołądek, podnieca apetyt, wskutek czego wywołuje u osób słabych i rekonwalescentów wzmożenie się krwi, a w ślad za tem i sił. Czas leczenia wynosi 3 do 4 tygodnie, w którym to czasie wdychiwać ma chory 20 do 30 litrów tlenu dziennie. Użycie tego nieszkodliwego gazu staje się coraz powszechniejszem wskutek uproszczonego sposobu otrzymywania. Dostarczając ciału naszemu tlenu, chronimy je przed podagrą, innemi chorobami, wywołanemi brakiem krwi, jak również stajemy się więcej odpornymi na wszystkie zaraźliwe słabości. Mieszkania, posiadające obfity zapas tlenu, wolne są od chorób epidemicznych, jest on bowiem znakomitym czynnikiem odświeżającym powietrze. Tlen zgęszczony uwalnia nas wprawdzie od żmudnego wytwarzania go w laboratoryach, ale wysyłka w stalowych zbiornikach (przenoszących ciężarem swym 18 razy ciężar zawartości) o ciśnieniu 120 atmosfer, wy-



*) Do nabycia u Mra Karola Franke'go w Wiedniu, Stadiongasse 10.



maga specyalnego balonu i flaszek do oczyszczania transportu, wskutek czego koszta przewyższają jego wartość. Wziąść należy również pod uwagę, że pozostałość po rozłożeniu „Oxylitu" jest roztworem ługu sodowego, który w dalszym ciągu działa korzystnie, przyciągając z powietrza kwas węglowy, przyczem tworzy się krystaliczny węglan sodowy.

„Oxygenophor" wytwarza regularny, nadający się do wdychiwania strumień tlenu, w którym zaledwie tlejąca zapałka płonie żywem światłem.

Sposób użycia: Po napełnieniu górnego zbiornika *R* wodą zakręca się śrubką otwór *C*, a śrubką *P* reguluje się jednostajny dopływ wody, wynoszący jedną kroplę na sekundę, przyczem w pół godziny wytwarza się 30 litrów tlenu. Dopływ wody zamyka się, zakręcając śrubkę *P* od ręki prawej ku lewej. Zbiornik *R* przykręca się dokładnie do zbiornika *I*, zawierającego ośm pastylek oksylitowych, poczem napełnia się szklany kondenzator *V* do $^1/_4$ wody i zakłada się na wierzch trochę czystej waty. Obróciwszy następnie kurek *P* o jeden obrót wstecz, otrzymujemy jeden litr tlenu na jedną minutę. Gdyby się wytwarzała znaczniejsza ilość ciepła, stawia się aparat na talerzu, napełnionym zimną wodą. Po zakręceniu kurka *P* ustaje wywiązywanie się gazu. Pastylki pozostawiają silny alkaliczny rozczyn (żrący ług), który czteroma częściami wody rozcieńczony, użyty być może do prania. Śrubka *C* jest właściwie wentylem hydraulicznym bezpieczeństwa, a używa się jej tylko wtedy, jeżeli zaszła jakaś przeszkoda w spadaniu wody kroplami, a równocześnie i w wywiązywaniu gazu.

Pastylki są żrące, a zatem nie należy dotykać ich palcami, a mimo to, że są hygroskopijne, przechowują się łatwo w żelaznych, hermetycznie zamkniętych puszkach. — „Oxygenophor" niklowany waży 400 gramów, jest 35 ctm. wysoki i kosztuje 20 K. — Jedna doza, składająca się z 34 pastylek oksylitowych, kosztuje 6 K. 50 h.

PROJEKT USTAWY APTEKARSKIEJ

odnośnie do prowadzenia aptek, wykonywania zawodu, organizacyi zawodowej, jak również odnośnie do stworzenia zabezpieczeń.

§. 1. Z chwilą ogłoszenia powyższej ustawy tracą moc obowiązującą wszelkie postanowienia prawne, które wprowadzono przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a które odnoszą się do wykonywania zawodu aptekarskiego, jak również do organizacyi tegoż stanu, dalej wszystkie rozporządzenia i polecenia w tych samych względach.

§ 2. Wykonywanie zawodu aptekarskiego jest czysto osobistem w najściślejszem tego słowa znaczeniu, przywiązane do wypełnienia następujących warunków.

Wykształcenie wstępne i fachowe, kwalifikacye.

§ 3. Do wstąpienia do zawodu aptekarskiego uprawnia z dobrym postępem złożony egzamin dojrzałości w któremkolwiek z gimnazyów, realnych gimnazyów lub szkół realnych w tym ostatnim wypadku tylko po złożeniu egzaminu z łaciny i greki w rozciągłości i zakresie wymaganym przy gimnazyalnym egzaminie dojrzałości.

§ 4. Wykształcenie farmaceutyczne obejmuje co najmniej 8 półroczy, z czego 3 półrocza należy poświęcić na praktyczne wykształcenie w publicznej aptece z tem zastrzeżeniem, że praktyka nie może być odbytą w aptece ojcowskiej.

§ 5. Po ukończeniu teoretycznego i praktycznego wykształcenia następuje egzamin rządowy; po złożeniu owego dyplomowego egzaminu ma być kandydat promowanym na „Magistra farmacyi“.

§ 6. Aprobowani farmaceuci są uprawnieni do wykonywania zawodu aptekarskiego w aptekach publicznych i szpitalnych i mają wykazać ten swój czas służby przez świadectwo legalnie wystawione na formularzu *A*, podpisane przez przełożonego apteki i potwierdzone przez władzę sanitarną I. instancyi.

§ 7. Po odbyciu pięcioletniej służby w aptekach publicznych uzyskuje magister farmacyi prawo do samodzielnego prowadzenia publicznej apteki.

W ten pięcioletni okres służbowy wolno wliczyć:

a) rok ochotniczej służby wojskowej, jeżeli ta została odbytą w jednej z c. k. aptek wojskowych po ukończeniu studyów fachowych i uzyskaniu stopnia akademickiego;

b) z czasu służby w aptekach, nie mających prawa publiczności lub publicznych zagranicznych można wliczyć najwyżej lat dwa.

Podczas więc pierwszego pięciolecia muszą co najmmniej dwa pełne lata być spędzonemi w jednej z aptek publicznych w kraju i to nie w aptece ojca, wuja etc.

§ 8. Wypełnienie w § 7 przepisanego pięciolecia okresu służby ma dotyczącemu magistrowi, na jego prośbę i po przedłożeniu dokumentów, potwierdzić odnośna Izba aptekarska na formularzu *B* i podać tamże wyraźnie dzień, w którym zaczęło się dla tegoż prawo do samoistnego prowadzenia apteki publicznej.

§ 9. Ci magistrowie, którzy się mogą wykazać świadectwami, legalnie wystawionemi, przez władzę sanitarną I. instancyi potwierdzonemi co do dalszego pięciolecia, które wyłącznie tylko w krajowych publicznych aptekach winno być spędzone, a w okres którego wolno wliczyć najwyżej dwa lata, spędzone w aptece ojca, wuja etc., uzyskują na skutek podania do Izby aptekarskiej poświadczenie (formularz *C*) uprawnienia do samoistnego wykonywania zawodu w krajach i królestwach, reprezentowanych w Radzie państwa, w myśl następujących postanowień.

Równomierne i w myśl planu powiększanie liczby aptek.

§ 10. Liczbę aptek publicznych należy powoli dopóty powiększać, dopóki w każdym okręgu starostwa na 8.000 mieszkańców nie wypadnie jedna apteka. Powiększanie to ma się odbywać w ten sposób, że przez przeciąg lat pięciu po wejściu w życie niniejszej ustawy, począwszy od najbliższego 1 stycznia ma być urządzanych rok rocznie po 80 nowych aptek.

Po upływie tego czasu ma być co roku co najmniej 50 nowych aptek urządzonemi.

Gdy zostanie osiągniętym stosunek jednej apteki na 8.000 mieszkańców, to pomnażanie aptek ma się odbywać stosownie do przyrostu ludności, przyczem przeciętna cyfra przyrostu w ostatnim czasie rachuby ma być miarodajną w tym względzie.

§ 11. Ministerstwo dla spraw wewnętrznych postanawia w porozumieniu z Izbami aptekarskiemi najpóźniej do dnia 1-go grudnia każdego roku, w jaki sposób należy rozdzielić na poszczególne kraje koronne owe 80 względnie 50 nowych aptek, mających być w latach najbliższych urządzonemi, przyczem należy brać pod uwagę potrzebę i z góry przewidzianą większą łatwość egzystencyi.

Władze krajowe rozdzielają w porozumieniu z odnośną Izbą aptekarską ilość na kraj koronny wypadającą między pojedyncze okręgi starostw, przyczem w pierwszym rzędzie należy uwzględniać te miejscowości, w których jest zapewnionem większe powodzenie przyszłej apteki lub też większa jej potrzeba.

§ 12. W ten sposób oznaczone miejsca dla aptek, mających się nowo otworzyć, mają być ogłoszone w organie najwyższej Rady sanitarnej najpóźniej do dnia 1-go lutego każdego roku.

Ubieganie się, mianowanie, ocena godności.

§ 13. Każdy magister farmacyi, który w myśl § 9 może się wykazać z dziesięciolecia swej pracy w krajowych publicznych aptekach, ma prawo ubiegania się o mającą być nowo otworzoną aptekę, z tem jednak zastrzeżeniem, że żaden magister nie może równocześnie, to jest w jednym roku, występować jako starający się w więcej miejscach, jak tylko w trzech.

§ 14. Po opublikowaniu mają władze polityczne I. instancyi odsyłać nadeszłe do 1-go marca każdego roku podania do odnośnych Izb aptekarskich; później nadeszłe natomiast mają zwracać petentom z uwagą, że podania, wniesione po dniu 1 marca nie będą już w bieżącym roku uwzględnione.

§ 15. Podania o aptekę, mającą być nowo otworzoną, należy wnosić na rubrykowanym formularzu *D* i opatrzyć następującymi załącznikami:

a) metrykę chrztu lub urodzenia;
b) świadectwo przynależności którejś z gmin austryackich;
c) dyplom magistra farmacyi;
d) potwierdzenie pięcio- i dziesięcioletniego czasu służby w myśl §§ 7, 8 i 9;
e) wykaz całego w służbie lub gdzieindziej spędzonego czasu na przewidzianym w tym celu formularzu *E* wraz z załączeniem specyalnych dokumentów, jako to świadectw służbowych, frekwentacyjnych etc;
f) świadectwo moralności władz policyjnych, miejsca pobytu i urodzenia;
g) wykaz majątku 8.000—10.000 Koron celem odpowiedniego ustawom urządzenia apteki;
h) wskazanie miejsca, które starający się przedkłada nad inne, o które również się stara.

§ 16. Odnośna Izba aptekarska bada i przegląda podania w czasie odpowiednim wniesione, a o powziętem uznaniu najgodniejszych kandydatów zawiadamia ich o tem, jak również odnośne władze krajowe, które ze swej strony udzielają wiadomości o tem starostwu.

Nieuwzględnieni petenci mają być również przez odnośne Izby aptekarskie o dokonanym wyborze zawiadomieni, przy równoczesnym zwrocie załączników.

§ 17. Wybór najgodniejszych kandydatów mają podać odnośne Izby aptekarskie do wiadomości c. k. władz krajowych najpóźniej do dnia 1 maja.

§ 18. Przy ocenianiu godności petenta mają się trzymać Izby aptekarskie następujących danych, które w niżej podanym porządku mają nabierać decydującego znaczenia:

a) ilość lat służby;
b) nienaganność;
c) znajomość języków krajowych;

Przy różnicy w czasie służby mniejszym, niż trzy lata:

d) wyższe wykształcenie petenta ponad przepisaną normę;
e) dłuższe działanie na stanowiskach, wymagających zaufania w obrębie organizacyj zawodowych, Izb aptekarskich i t. d., któreby dawało świadectwo wybitnemu i wydatnemu działaniu na zawodowo-politycznem polu przy równoczesnem zajęciu służbowem w aptece;
f) przynależność do odnośnej gminy lub kraju koronnego;
g) jeżeli petent zaznaczył w podaniu, że nad trzy inne miejsca, o które się ubiega, dane właśnie wyżej przedkłada i daje mu pierwszeństwo.

§ 19. Wykluczonymi od prawa ubiegania się są następujący farmaceuci:

a) ci, którzy utracili prawa obywatelskie;
b) którzy skutkiem wyroku dyscyplinarnego Izby aptekarskiej czasowo lub trwale są wykluczeni od samoistnego wykonywania zawodu;

c) którzy podczas starania się nie pracują zupełnie w zawodzie bez własnej winy, jak n. p. z powodu choroby lub rekonwalescencyi, udowodnionej niemożności w osiągnięciu posady etc.;
d) którzy podczas starania się co najmniej już rok bawią za granicą;
e) którzy już nową aptekę urządzili lub istniejącą już otrzymali i na kogo innego przenieśli.

Odwołanie przeciw nadaniu.

§ 20. Odwołanie przeciw wyborowi odnośnej Izby aptekarskiej są dopuszczalne tylko w następujących przypadkach:

1) Jeżeli odwołujący się liczy co najmniej trzy pełne lata służby więcej, niż wybrany współpetent.

2) Jeżeli wybrany współpetent nie miał prawa wybieralności w myśl § 10.

3) Jeżeli odnośnemu kierownictwu Izby może być zarzuconem jakiekolwiek inne postępowanie sprzeczne z ustawami.

§ 21. W razie odwołania przysługuje nieuwzględnionym petentom czas czterech tygodni, w którym ciż mogą wnosić swe zażalenia przy równoczesnem załączeniu alegatów w § 15 przytoczonych, jak również innych załączników specyalnie zażalenia ich popierających do Rady aptekarskiej przez odnośną Izbę aptekarską.

Rada rozstrzyga równocześnie o wszystkich wniesionych odwołaniach.

§ 22. Rada aptekarska jest w prawie uchylić poprzednie rozstrzygnięcie w razie, jeżeli zażalenie znajdzie odpowiednie ugruntowanie, jak również rozstrzygnąć ponownie, od którego to rozstrzygnięcia nie ma już odwołania.

Petentów, którzy lekkomyślnie bez podstaw wnoszą rekursy, wolno zasądzić na karę pieniężną aż do wysokości 100 Koron.

Postanowienia Rady aptekarskiej ma Izba aptekarska podać do wiadomości stron interesowanych.

§ 23. Wynik wyboru petentów, dopuszczonych do otwarcia nowej apteki, ma być bezzwłocznie ogłoszonym w organie najwyższej Rady sanitarnej, jak również w odpowiednim czasie wniesione rekursy; w swoim znów czasie postanowienia co do tychże Rad aptekarskich.

Urządzenie i otwarcie aptek.

§ 24. Ci petenci, zawiadomieni o wyborze odnośnej Izby aptekarskiej, przeciw któremu nie wniesiono zażalenia, jak również ci, których Rada aptekarska uznała stanowczo godnymi otwarcia nowej apteki, mają wyszukać w wyznaczonej im miejscowości odpowiednie miejsce i odpowiedni lokal na mającą być nowootwartą aptekę i są zobowiązani powiadomić o tem odnośną władzę gminną i polityczną I. instancyi. Władza ta ma w przeciągu trzech tygodni zarządzić urzędową wizytacyę zgłoszonego lokalu i w razie, gdy tenże odpowiada wymaganiom udziela pozwolenia na urządzenie nowej apteki.

Jeżeli lokal okazał się nieodpowiednim, powiadamia komisya na miejscu *(ex commissione)* obecnego petenta, a ten jest obowiązanym wskazać nowy lokal.

§ 25. W razie, gdy urzędowa wizytacya znajdzie lokal odpowiednim na aptekę publiczną, ma być petent o tem na miejscu *ex commissione* powiadomionym przez natychmiastowe wypełnienie odnośnego druku, który należy ze sobą zabrać.

§ 26. Skoro ze strony władzy nie ma żadnych podniesionych zarzutów co do przedstawionego lokalu, może petent rozpocząć przerabiać ubikacye i urządzać aptekę.

§ 27. Przed otwarciem apteki ma aptekarz wnieść prośbę do Izby aptekarskiej i władzy politycznej I. instancyi o ponowną wizytacyę; prośbie tej należy najpóźniej do dni czternastu zadośćuczynić.

§ 28. W razie gdy przy urzędowej wizytacyi pokażą się znaczne braki, należy je usunąć do czasu ponownej wizytacyi, który powinien być zaraz na miejscu oznaczonym.

Jeżeli jednak pokazały się drobne usterki, nie przeszkadzające normalnemu prowadzeniu apteki, należy udzielić natychmiast pozwolenia na otwarcie, należy zobowiązać jednak aptekarza do usunięcia rzeczonych usterek w oznaczonym czasie, o czem ma dany aptekarz te same władze urzędowo powiadomić.

§ 29. Petentom, którym pozwolono urządzić apteki, wolno zamieniać między sobą przyznane im miejsca wykonywania zawodu; zamiana ta jednak musi nastąpić przed otwarciem apteki i musi być o niej zawiadomioną tak Izba aptekarska, jak również władza polityczna I. instancyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Instytut farmaceutyczno-chemiczny Uniwersytetu berlińskiego.

Dwa lata budowany stanął wreszcie instytut farmaceutyczno - chemiczny przy berlińskim Uniwersytecie i został uroczyście otwartym d. 27 października z. r. w obecności ministra oświaty Dra Studta, jak również wielu przedstawicieli nauki, farmacyi wojskowej, korporacyj farmaceutycznych, prasy zawodowej i aptekarzy miejscowych.

Prof. Dr Tohms, kierownik zakładu, w przemówieniu swem wyłuszczył zadania nowoczesnej naukowej farmacyi, poczem minister Studt wyraził nadzieję, że zbudowaniem zakładu zrobił rząd wielki krok naprzód na tem polu, zakończył życzeniem jak najpomyślniejszych rezultatów pracy w tym zakładzie. Gremialne zwiedzenie zakładu zakończyło uroczystość otwarcia.

Jest to budynek dwupiętrowy, otoczony ogrodem, przeznaczonym przeważnie na stacyę doświadczalną i uprawę ziół leczniczych. Przez wysoką i jasną klatkę wchodową wchodzi się do biblioteki, położonej w zupełnem zaciszu, nadającem się w zupełności do czytania i pracy umysłowej.

Po drugiej stronie znajdujemy prawdziwą fabrykę. Z wielką szkodą dla wykształcenia zawodowego, pominięte są prawie wszędzie dotychczas usiłowania i sposoby zapoznania adeptów stopnia magistra z fabryczną, wielką farmacyą. Znajdujemy tu aparat do destylacyi olejków eterycznych, który może być równocześnie użytym jako vacuum, aparat ekstrakcyjny najnowszej konstrukcyi, kocioł parowy, prasę filtrową, centryfugę, przyrząd do kłócenia t. zw. „Bührapparat“, mięszadła najrozmaitsze, a wszystko ogrzewane parą i poruszane elektrycznością; obok znajduje się proszkarnia, gdzie widzimy najrozmaitszej konstrukcyi moździerze, młynki, sita i t. d., wszystko poruszane siłą elektryczną.

Wszystkie dalsze pracownie urządzone również według najnowszych wymagań. Wszędzie do każdego stołu w sali, gdzie się przygotowuje preparaty, doprowadzono gaz i wodę, liczne digestorya i łaźnie wodne z regulatorami do utrzymywania stałego poziomu wody, okna wysokie i duże dostarczają masę światła a olbrzymie wentylatory powietrza. Wieczorem sale są oświetlone lampami łukowemi rzucającemi światło tak, że nie tworzą cieni.

W zupełnie osobnym krużganku na parterze po drugiej stronie budynku mieszczą się laboratorya do analizy elementarnej, elektryczne itd.

Piętro pierwsze jest przeznaczone na wykłady. Tutaj obok sali przyjęć kierownika zakładu mieści się jego pracownia i sala, gdzie ustawiono wagi, do jego tylko użytku służące; sala wykładowa mająca 240 miejsc z przytykającem do niej muzeum. Sala ta, wyposażona we wszystko, co tylko przy wykładach przydatnem być może, jest jedyną pod tym względem w całej chyba Europie.

Po drugiej stronie tego samego piętra znajdują się pracownie chemii analitycznej ilościowej i sala konferencyjna, ozdobiona portretami wybitnych chemików i aptekarzy, między nimi także portretem właściciela fabryki Eugeniusza Dietericha.

*

Na drugiem piętrze znajduje się sala do analizy jakościowej z osobnymi pokojami, gdzie się pracuje z chlorem, bromem, jodem i siarkowodorem, dalej mała sala wykładowa o 61 miejscach, oddział dla chemii sądowej i prywatne laboratorya kierowników poszczególnych oddziałów.

Trzecie piętro (tylko nad środkiem gmachu) przeznaczonem jest na pracownie do badania środków spożywczych, mikroskopii i bakteryologii.

W piwnicach wreszcie mieszczą się maszyny wszelkiego rodzaju a także zapasy odczynników itd.

Słowem, zakład stoi na stopie jakiej nigdzie dotąd w Europie nie osiągnięto.

M. A. (Pharm. Ztg. Nr. 87, 1902).

Z Galic. Komitetu wykonawczego współpracowników aptekarskich

Lwów — Kraków.

Minimalne warunki

obowiązujące aptekarzy i farmaceutów galicyjskich.

I. Co do stosunku służbowego i wynagrodzenia.

1. Wszystkie spory zasadnicze wynikające z stosunku służbowego między aptekarzami i magistrami farmacyi lub asystentami, rozstrzyga ostatecznie bez odwołania sąd polubowny, złożony dla każdego Gremium z przewodniczącego Gremium i jego zastępcy jako reprezentantów aptekarzy i z 2 magistrów farmacyi, do tej sprawy uproszonych przez magistra farmacyi będącego stroną. Gdyby sąd tak złożony dla równości głosów nie mógł wydać wyroku, odnosi się we Lwowie do c. k. ref. sanitarnego krajowego, w Krakowie do jednego z profesorów wydziału lekarskiego o rozstrzygnięcie. W razie przeszkody jednego z tych lekarzy, wybierają obie strony innego lekarza jako superarbitra. Gdyby spór dotyczył jednego z przewodniczących lub zastępców Gremium, wchodzi w skład sądu w jego miejsce sekretarz gremialny.

4. Jeżeli tylko wejdzie w życie nowa ustawa gremialna, która przyzna Gremiom prawo nakładania na swych członków poborów na rzecz zatrudnionych w aptekach magistrów farmacyi, natenczas obowiązują się już teraz aptekarze płacić do kasy gremialnej za każdego w ich aptekach zatrudnionego współpracownika całodziennego kwotę później oznaczyć się mającą, lecz nie więcej jak koron 24 miesięcznie.

5. Zanim to nastąpi, ustanawia się płace minimalne miesięczne: w pierwszem pięcioleciu czynnej służby po magisterium koron 150 miesięcznie, w drugiem pięcioleciu koron 200 miesięcznie, w jedenastym i dwunastym roku służby czynnej koron 210, w trzynastym i czternastym roku koron 220, w piętnastym i późniejszych latach koron 230.

Z chwilą wejścia w życie dodatków gremialnych magistrowie farmacyi w 1 pięcioleciu pobierać będa minimalną płacę koron 160, w 2-giem i następnych po koron 200.

Z chwilą wejścia w życie powyższych płac, ustają wszelkie inne świadczenia ze strony aptekarzy, jak n. p. kasy chorych podatki, noworoczne i t. d.

6. Płace wyższe od powyżej wymienionych, które przed 6 grudnia b. r. były ustanowione w poszczególnych aptekach, mogą być obniżone dopiero przy zmianie personalu.

7. Jeżeli za obopólną zgodą współpracownik ma mieszkanie w domu aptekarza, o ile to mieszkanie nie jest pokojem inspekcyjnym, może za to być odliczone od płacy kwota koron 20, całkowite zaś utrzymanie liczy się za koron 30.

8. Dla aptek w miastach z ludnością od 5000 do 20000 mieszkańców ustanawia się od powyższych płac opust 5%, dla aptek w miejscowościach z ludnością poniżej 5000 mieszkańców opust 10%.

9. Zarządy gremialne obowiązują się wpływać na swych członków, by zabezpieczali swych współpracowników w zawodowej kasie chorych przy Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

10. Każdy współpracownik otrzymuje w roku 14 dni urlopu, przy czem czas urlopu pozostawia się obopólnemu porozumieniu.

II. Co do uregulowania służby dziennej:

a) apteki w obrębie obu Gremiów krajowych mają być otwierane o godz. 7 rano, przymykane zaś najpóźniej o godz. 9 wieczór;

b) służba dzienna dla reszty personalu, prócz dyżurnego, rozpoczyna się o godz. 8 rano;

c) po nocnej służbie, o ile możności winni właściciele aptek uwzględnić godzinę wolną na śniadanie dla mającego dyżur nocny;

d) przerwa na obiad dla całego personalu ma trwać $1\frac{1}{2}$ godz., a południe zaczyna się o godz. 12;

e) wychody ustanawia się: dla aptek, gdzie zatrudnionyeh jest 2, 4 lub 6 współpracowników, co drugie święto (i niedziela) ma być wolne bez przerwy;

f) wychody półdniowe co drugi dzień od obiadu.

W aptekach, gdzie jest 3 współpracowników zatrudnionych, służba dzienna rozpoczyna się o godz. 9 rano, przerwa obiadowa ma trwać $1\frac{1}{2}$ godz., a wychody mają być co trzeci dzień, cały, ale już bez względu na święta i niedziele.

ODEZWA.

Galicyjski Komitet wykonawczy wzywa wszystkich członków organizacyi, zamieszkałych w Krakowie i powiatach Galicyi Zachodniej, aby nadal regularnie uiszczali wkładki na cele organizacyi w kwocie 2 kor. miesięcznie. W większych miastach prowincyonalnych ściąganiem wkładek zająć się mają mężowie zaufania Komitetu, z mniejszych zaś należy nadsyłać wprost na ręce skarbnika Komitetu, Mra J. Rotha, Kraków, apteka pod „Złotym Orłem". W razie potrzeby informacyi zwracać się należy po takowe do Komitetu pod adresem: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków, Główna c. k. poczta 83.

Galicyjski Komitet Wykonawczy.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc grudzień 1902 r.

Z dniem 31 grudnia kasa liczy członków zwyczajnych	150
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	76
Razem . . .	226

Przystąpili członkowie zwyczajni: Teofil Starczewski we Lwowie, Leon Ligaszewski w Bochni.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Teofil Starczewski w Sokalu, Pochorecki Stanisław w Strzyżowie; Przesmycki Kazimierz w Bochni, Ligaszewski Leon w Bochni, Wesołowski Hieronim we Lwowie, Piasecki Franciszek we Lwowie.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	316 Kor.	60 hal.
„ „ nadzwyczajnych	157 „	— „
Razem . . .	473 Kor.	60 hal.

Rozchód:

Kol. T. Gogeli za 2 dni IV. kat.	2 Kor.	40 hal.
Czeki pocztowe	3 „	— „
Manipulacya pocztow. Kasy oszczędn. w Wiedniu	3 „	39 „
Portorya	2 „	50 „
Rachmistrz	40 „	— „
Lokal i obsługa	28 „	— „
Razem . . .	79 Kor.	29 hal.

Mr K. Bojarski
za sekretarza.

Mr A. Śmieszek
prezes.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału galic. Tow. farm. „Unitas“ odbytego dnia 7 lutego 1903 r.

Obecni koledzy: prezes Mr Śmieszek; sekretarz Mr Drzymała; skarbnik Mr Miętus; wydziałowi: Mr Banke, Mr Rożański, Mr Paderewski.

1) Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia.

2) Odczytano nadeszłe pismo z Wys. c. k. Namiestnictwa jako odpowiedź na wniesione podanie Towarzystwa „Unitas“ w sprawie nielegalnego prowadzenia dwu aptek przez jednę osobę, względnie posiadania dwu koncesyj.

W piśmie tem wyraziło Wys. c. k. Namiestnictwo, że wypadków posiadania dwu koncesyj przez jednę osobę w Galicyi nie ma i przez Władze cierpianem toby nie było.

Przeciw pismu temu uchwalono wnieść podanie do Wys. c. k. Ministerstwa, bo wypadki takie zachodzą w Galicyi, a przykładem Mr Jezierski, posiadacz dwu koncesyi w Starym Sączu i Szczawnicy.

3) Przyjęto do wiadomości nakaz zapłaty podatku ekwiwalentowego od majątku Towarzystwa na kwotę 128 kor. 46 hal. jako należytość po dzień 1 grudnia 1910 — i polecono skarbnikowi należytość tę w ratach rocznych spłacać.

4) W sprawie sprzedanej apteki w Lubaczowie przez panią Helenę Żymirską Mrowi S. Kozłowskiemu za kwotę 3.000 K., na którą to aptekę wspomnianemu magistrowi c. k. Starostwo w Cieszanowie nadało a Wys. c. k. Namiestnictwo zatwierdziło — Wydział uchwala wnieść do Wys. c. k. Ministerstwa sprzeciw, gdyż postępowanie takie przeciwne jest orzeczeniu Trybunału administracyjnego z dnia 17 listopada 1902 i ustawom zasadniczym, które wyraźnie żądają rozpisania konkursu na apteki koncesyonowane w razie sprzedaży inwentarza.

5) Wydział uchwala wnieść przedstawienie do Magistratu m. Krakowa w sprawie sprzedaży apteki „pod tygrysem“ spadk. śp. Gralewskiego Mrom Jahrowi i Blumenfeldowi, by na mocy Nadwor. Dekretu zostało odpisane od nominalnej wartości 10 procent.

6) Wydział uchwala wnieść podanie do Wys. c. k. Namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie rozpisania konkursów na dwie apteki w Krakowie, powołując się na wyraźne orzeczenie Wys. c. k. Namiestnictwa, którem postanowionem jest rozpisanie dwu konkursów w razie, gdy do d. 1 czerwca 1902 istniejące apteki z Rynku nie zostaną przeniesione.

7) Wydział uchwala wnieść protest do Magistratu m. Krakowa przeciw staraniu się obecnie przeniesienia apteki spadk. śp. Otowskiego na ul. Karmelicką, gdyż termin przeniesienia dawno minął.

8) Uczczono pamięć zmarłych kolegów Mra Gruszczyńskiego i Mra Hoffmana odpowiedniem przemówieniem prezesa i powstaniem z miejsc.

9) Wydział poleca kol. skarbnikowi, by wezwał ręczycieli zmarłego kol. H. o zapłacenie kwoty przez niego pożyczonej a w zupełności nie spłaconej.

10) Wydział uchwalił pożyczkę kol. Mrowi J. w kwocie 200 koron.

11) Jako nowych członków Towarzystwa przyjęto Mrów: L. Froncza, dzierż. apteki w Makowie; M. Rosenberga we Lwowie; Leopolda Kostiuka w Bielsku; O. Spirera w Buczaczu; M. Kozowera w Tarnopolu; W. Bezuchę we Lwowie; L. Landesberga w Zbarażu i W. Jahodara w Zebrzydowicach.

12) Wystąpili członkowie Mrowie: M. Proń; N. Fiebert; D. Kreppel; F. Michalewicz; St. Karwacki; L. Korecki; H. Michnik; H. Bartmański.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Mr H. Drzymała sekretarz.

Mr A. Śmieszek prezes.

Z życia zawodowego.

Protest współpracowników krakowskich.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Mra Antoniego Śmieszka Zebranie współpracowników aptek krakowskich, celem którego było zaprotestować przeciw ustawie, wniesionej dnia 30 stycznia b. r. w Radzie państwa przez posłów Kulpa i Poratyńskiego.

Obrady rozpoczęto o godzinie 10 wieczorem. Najpierw uzupełniono delegacyę krakowską Komitetu wykonawczego. Ustąpili z powodu wyjazdu z Krakowa Mr Klisiewicz i Mr T. Skowroński, w ich miejsce wybrano Mra Jawornickiego i Mra Rotha. Zastawiano się dalej nad oznaczeniem wysokości składki na cele organizacyi. Uchwalono pozostać przy dawnej stopie, t j. 2 korony miesięcznie od każdego członka — zbieranie zaś funduszu oddano Mrowi Rothowi (Kraków — apteka pod „Złotym Orłem“).

Obecną sytuacyę, spowodowaną wnioskiem Kulpa, omówił w dłuższym referacie Mr Jawornicki, jak również przedstawił zebranym projekt ustawy aptekarskiej, opracowany przez Mra Grolla. W zakończeniu referent przedstawił konieczność chwycenia się po raz wtóry radykalnego środka, jeżeliby wniosek Kulpa przeszedł przez komisyę sanitarną i miał być uchwalony w parlamencie. Rzecz można przeprowadzić tem śmielej, że koledzy innych krajów również są zdecydowani do tego kroku. Mr Śmieszek po wyjaśniającem przemówieniu postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani dnia 18-go lutego b. r. w Krakowie współpracownicy aptekarscy jak najenergiczniej protestują przeciw wnioskowi klubu czeskiego (Kulpa), zmierzającemu do zniesienia skutków orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 17-go listopada 1902 roku, znoszącego sprzedajność koncesyj aptekarskich.

„Zebrani wzywają Galicyjski Komitet Wykonawczy do stanowczego wystąpienia i upoważniają, aby w porozumieniu z innemi organizacyami współpracowni-

czemi poszczególnych krajów koronnych w razie, gdyby sprawa przybrała obrót niepomyślny, ogłosił ogólny strejk w całej Austryi".

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie i po ożywionej dyskusyi zamknięto zebranie po godzinie 12-tej w nocy.

Z ogólno-austr. Tow. farm.

We środę dnia 21 stycznia o godz. wpół do 4 popołudniu odbyło się w *Café Casa piccola* zwyczajne posiedzenie Wydziału Towarzystwa i wiedeńskiej grupy miejscowej, na które zaproszono Wydział Związku i członków komitetu wykonawczego. Przewodniczył Mr Wagner. Mr Longinovits po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, odczytał wpływy; przystąpienie swoje zgłosili Mrowie: J. Altschul — Praga, H. Bartl — Praga, J. Becker — Grac, D. Beres — Wiedeń, J. Blaschek — Grac, A. Breit — Mistelbach, J. Eichler — Grac, H. Fabini — Gleisdorf, K. Feckl — Praga, K. Hanl — Praga, Fr. Kober — Praga, Ant. Kutschera — Praga, Em. Langer — Bozen, Eg. Mlady — Wiedeń, O. Mommer — Rottenmann, E. Pollak — Wiedeń, Radovanic — Slatina, H. Seidnitzer — Wiedeń, Dr. C. Sigmund — Wiener-Neustadt, Skerl — Wiedeń, M. Voghel — Czerniowce i D. Zulauf — Grac. Wszystkich *en bloc* przyjęto. Potem nastąpiły trzygodzinne obrady bez powzięcia jakichkolwiek uchwał, albowiem wszyscy byli zdania, że poruszone sprawy są bardzo ważne, ale nie pilne, że jest więc jeszcze czas na dojrzałe zastanowienie się nad nimi. Po wyborze komitetu złożonego z ośmiu członków, który został wydelegowanym do naradzenia się z przedstawicielami tak zw. niezorganizowanych asystentów, zamknięto posiedzenie.

V. Zwycz. Walne Zebranie wiedeńskiej grupy miejsc.

Odbyło się dnia 27 stycznia w sali hotelu francuskiego. Zgromadzenie zagaił i powitał Mr Ernest Baurek i rozpoczął obrady złożeniem krótkiego sprawozdania z czynności. Czynność ta była tak olbrzymią, że wprost nie można się wdawać w dokładne wyspecyfikowanie jej, by nie wpaść w rozwlekłość, na coby z pewnością parę wieczorów nie wystarczyło. Dwa wypadki przedewszystkiem należy wymienić, które wstrząsnęły poważnie życiem zawodowem, a to: ruch strejkowy i wyrok c. k. Trybunału admin. W tym drugim brzemiennym w następstwa wypadku brała grupa o tyle tylko udział, ile, że skarżący Mr Tschochner był zastępcą przewodniczącego grupy. Co zaś dotyczy ruchu strejkowego, to jakkolwiek na pierwszy rzut oka skutki jego nie zdają się wielkiemi, to jednak przy bliższem zastanowieniu się zyskują na znaczeniu. Główną wagę należy położyć na ustalenie płac i na dodatki gremialne, które zdaje się staną się trwałą gremialną instytucyą. Z zadowoleniem więc można skonstatować, że rok ubiegły odmiennie jak poprzednie przyniósł choć odrobinę zwycięstwa. O ile grupa doń się przyczyniła, nie trudno osądzić, gdy się zważy, że wyniki były owocem wspólnej niezmordowanej pracy współpracowniczych Towarzystw. Ale grupa nietylko brała gorliwy udział we wszystkich pracach około reformy; zajęła się ona wewnętrzną organizacyą, a stworzone przez nią oddziały dzielnicowe (*Organisationsbezirke*) już wszystkie dziś fungują; dalej ujęła grupa w swe ręce od komitetu wykonawczego zawiązek funduszu akcyjnego stanu dzisiejszego, co w znacznej części zawdzięczać należy zastępcy przewodniczącego i skarbnikowi Mrowi Tschochnerowi, a także kolegom regularnie te drobne wkładki wpłacającym.

Aparat, przy pomocy którego grupa pracowała, był bardzo prostym, a mimo to celowi zupełnie odpowiadającym. W ośmiu obwodach grupy miejscowej odbywały się raz lub częściej w miesiącu schadzki koleżeńskie, zwoływane przez mężów zaufania. Omawiano tam bieżące sprawy, a wszyscy mężowie zaufania odbywali raz na miesiąc wspólne posiedzenia, naradzając się nad akcyą dalszą, funduszem i t. d.

W roku ubiegłym odznaczyły się przecież między innymi dwa obwody, a nimi są drugi i ósmy rzeczywiście wzorową czynnością. Między innymi normalnie funkcyonującymi wstyd przynosi zawodowi obwód pierwszy, liczący najwięcej kolegów, tych właśnie, którzy najlepsze pożywają owoce pracy ogółu. W obwodzie tym na 64 kolegów, zaledwie 20% miało czas raz w miesiąc zejść się na obrady koleżeńskie. Po wyrażonem przez mowcę podziękowaniu za poparcie, przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wynik był następującym:

Przewodniczącym: Mr Emil Neudörffer; zastępcą: Mr Ryszard Krombholz; sekretarzem: Mr Edward Kurz; skarbnikiem: Mr Leopold Ther; członkami wydziału: Mrowie Hugo Mayrlechner, Emanuel Netter, Karol Schmack, Leopold Schnableger.

Głos zabrał Mr Wagner, który poddał surowej krytyce zachowanie się *Zeitschrift des Apoth. Vereines* i *Pharm. Post*; na skutek bowiem ich tendencyjnego i nieprawdziwego sprawozdania z rozprawy w Trybunale wytoczono dyscyplinarkę Drowi Fochlerowi. Dalej swą jak zwykle ciętą mową krytykuje mowca postępowanie aptekarzy po wyroku. Ci zmobilizowali cały szereg Izb przemysłowych etc.; do obrony swych interesów powołali nawet swych wrogów, drogistów, których się przecież zawsze obdarza mianem szkodników zawodu.

Takich ludzi wzywają oni do mięszania się w najżywotniejsze sprawy zawodu! Szeroką publiczność bałamucą frazesem upadku kredytu! Naiwni! Przecież każdy choć odrobinę myślący i krytycznie patrzący na świat wie, że kredyt stwarza ograniczenie konkurencyi, które zapewnia większe i stałe dochody. A przecież ograniczenie to w niczem zmniejszonem przez wyrok nie zostało. Pp. aptekarze wszelkimi drogami chadzają, zamiast wejść na jedną prostą i szeroką, prowadzącą do porozumienia z asystentami. To porozumienie może jedynie do celu doprowadzić, ale asystenci nigdy pierwsi nią nie pójdą, bo dziś już na wszystko są zdecydowani. Dalej poddaje mowca surowej krytyce sprawę Lamatsch-Schmiedl (omówioną już w *Kronice farm.*), przechodzi wreszcie do „hecy“ zainaugurowanej przez pana Kremel'a, który wywiera presyę na wszystkie stojące z nim w interesach firmy, by nie umieszczały ogłoszeń w *Reformerze.* Myli się p. Kremel, jeżeli sądzi, że przez to zrujnuje *Reformera.* Pismo to stoi i stać będzie po wieki wieków, mimo Kremel'a i jemu podobnych, a prowadzona akcya odbija się tylko na asystentach, którzy większe ciężary ponosić muszą. Ale asystenci ci, z których wielu będzie szefami i to wkrótce nawet, zapamiętą sobie tych panów. (Gromkie okrzyki: Pfui Fritz!).

Co się tyczy wielu osobliwek, których „fabrykanci“ umieszczają ogłoszenia w prasie posiadaczy, natomiast z pańską nonszalancyą nie chcą wiedzieć o *Reformerze*, to te wszystkie można sobie takie same, a nawet lepsze i to z korzyścią dla publiczności samemu wytwarzać.

Tak n. p. można sobie samemu robić z proszku Dietricha manganowe preparaty, które Kremel wyrabia, lub gdy koniecznie chce się gotowe sprowadzać, to są na składzie również u Karola Franke, Wiedeń I. Stadiongasse. Zamiast pasty do zębów Pfeffermanna można sprzedawać Czernego Osan — preparaty, a takie rzeczy jak Herbabnego syrup, sól Schaumanna, Louser'a plaster dla turystów (30% Empl. sap. sal., Elemi, Assa foetida), Motscha otrąbki migdałowe perfumowane, wina lecznicze Mikolascha, których skład ma Maager, czopki glicerynowe Bindera i t. d., to wszystko każdy farmaceuta potrafi sobie sam zrobić. Dalej należy sobie zapamiętać jeszcze następujące firmy, dla których *Reformer* nie egzystuje: Wachsmuth i Krauss, Max Glaser: słoiki i kroplomierze firmy Franke'go, a także Czejka i Pokorny'ego nie gorsze są od tamtych, a może i lepsze. W miejsce firmy Dobischek w Jauernigg, która tylko dla *Apotheker Zsch.* i *Pharm. Post* ma dobre serce, znajdzie się dosyć firm, wyrabiających dobre kartonaże, n. p. Lüdersdorf. Dalej należy zanotować sobie firmy: Vinador, Kattus, Markl-Kaiser (wina), Berger, Volk et Comp. (koniak), Florenz (wagi i ciężarki), Reichert, Merker (mikroskopy), Reich (szkło), Szevczik (opłatki),

„Pharmaceutische Productivgenossenschaft“. Wszystkie te firmy niech wiedzą, że *Reformer* mimo to nie upadnie, ale że za nim stoi organizacya asystentów, o czem one widać zapomniały. Naszym obowiązkiem jest mi to dotkliwie przypomnieć, a liczę w tym względzie — kończył mowca — na Wasze koledzy rzetelne i prawdziwe poparcie!“ (Długotrwałe oklaski, przewodniczący wyraża mowcy podziękowanie za jego wywody).

Po przerwie przystąpiono do dalszych obrad, wśród których Mr Tschochner przemawiał w sprawie przekraczania patentów podczas ekspedycyi Antipyr. coff. citr. zamiast Migräniny, Bismuth. subgall. zamiast dermatolu, Acidi acetosalicyl. zamiast aspiryny etc. wreszcie powrócił ponownie do sprawy Schmiedl'a, przyczem Mr Kura stwierdza, że tenże nie pamięta, czy ową kopię przyjmował lub nie, na pewno jednak nie sporządzał owych proszków, ani też nie ekspedyował.

Wreszcie zabiera głos Mr Scherak i wygłasza długi i obszernie umotywowany referat: „Gospodarka praktykantów i sustentantów w aptekach wiedeńskich“, który podajemy tu w streszczeniu.

Podług obowiązujących ustaw winien rząd czuwać nad wykonywaniem przepisów i rozporządzeń w naszym zawodzie. Tymczasem sfera posiadaczy cieszy się taką opieką władz, że owe zbawienne i zdrowe rozporządzenia albo są przekręcane i fałszowane, n. p. owo z r. 1861, albo też zamiast do zastosowania się, idą do kosza. W Sudanie, jak donosi *Apoth. Ztg.*, zafałszowanie lub podstawienie leków, ulega wysokim karom pieniężnym, u nas ekspedyuje się zamiast drogo liczonej migreniny tani preparat Antip. coff. n. salic., co przecież kwalifikuje się jako przekroczenie § 3 ustawy karnej, lub co najmniej jako naruszenie ustawy patentowej. Mimo to władza tu nie wkracza.

Dalszym takim błędem i nierządem, tolerowanym przez władze, jest zniżanie lat praktyki z 3 na 2 dla tych, którzy w czasie tejże maturę złożyli; mowca cytuje ustawy, którymi niezbicie wykazuje, że prawo do dwuletniej praktyki mają jedynie i tylko ci, którzy przed wstąpieniem maturą się wykażą. Ale synowie pp. aptekarzy mają zawsze fory i to pod bokiem Rady sanitarnej. Syn Dra Hellmanna ukończył szóstą w r. 1900, został zapisanym w aptece ojca jako praktykant, w aptece tej prawie nic nie pracował, lecz przygotowywał się do matury, którą złożył w r. 1902, a zaraz potem egzamin tyrocynalny.

Drugim takim jest Stepanek, syn aptekarza z Pragi. Mowca przytacza tutaj klasyczny przykład, który zaszedł w zawodzie piekarskim. Pewien piekarz zapisał u siebie syna do praktyki, a posyłał go dalej do szkoły realnej; po upływie 4 lat zażądał wypisania go, aliści korporacya temu odmówiła, gdyż „albo się jest piekarzem, albo studentem“.

Tylko i pod tym względem stan aptekarski jest traktowanym przez rząd po macoszemu, a raczej rząd opiekuje się za troskliwie i gorliwie osłania tę bogatą część jego krzywdząc resztę, która naprawdę stan ów tworzy i podtrzymuje.

Strasznym wyzyskiem coraz bardziej cieszą się z dnia na dzień aptekarze wiedeńscy, posługując się sustentantami w miejsce starszych magistrów. Mowca swierdza, że znowu ustawy tu są naruszone i cytuje odnośne rozporządzenia. Mimo to specyalnie coraz więcej ograniczają się aptekarze na sustentantach, twierdząc, że nie mają z czego pokryć kosztów opłacenia magistra przy dzisiejszych wymaganiach. Fałsz to prawdziwy, bo podniesienie taksy za pracę przy ważeniu na 5 hal. czyni rocznie przy stu receptach 1025 kor., a podniesienie należytości za ekspedycyę o 10 hal, czyni przy 70 prywatnych receptach aż 2555 kor. rocznie, Prawda, że czyniłoby więcej, gdyby i koszta publiczne można tem obciążyć. (Wesołość).

Wreszcie mowca wnosi dwie rezolucye, w których zastrzega się przeciw praktykowanemu obecnie systemowi równoczesnej nauki gimn. i praktykowania w aptece, powtóre przeciw zastępowaniu sustentantami magistrów w aptekach jak się to obecnie dzieje, a co z zacytowanymi ustawami w zupełnej stoi sprzeczności.

Obydwie rezolucye jednogłośnie przyjęto z dodatkiem; Walne Zgromadzenie upoważnia grupę miejscową do porobienia odpowiednich kroków w jak najkrótszym czasie w Gremium, Ministerstwie spr. wewn. a także w Ministerstwie oświaty, by jak najprędzej usunąć te nadużycia w wysokim stopniu na szkodę zawodu wychodzące.

Wreszcie wnosi Mr Tschochner, by wysłać pismo z podziękowaniem do pp. aptekarzy Schwedera, Hempla, Schertlera i v. Trukóczy'ego za to, że zaprzestali posyłać lekarzom podarki noworoczne.

Wreszcie jednogłośnie uchwalono podziękowanie za trudy ustępującemu Wydziałowi (na wniosek Mra Mayrlechnera) poczem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Walne Zebranie grupy miejscowej w Lincu.

Dnia 20 stycznia 1903, o godzinie 9 wieczór otworzył przewodniczący grupy Mr Rosenauer walne zebranie przywitaniem obecnych licznie zebranych kolegów. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpił skarbnik Mr Finze do sprawozdania kasowego.

Następnie sekretarz Mr Schüser złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności ubiegłego roku. Przy wyborach wynik był następujący:

Przewodniczącym Mr Jan Rosenauer, sekretarzem Mr Ferdynand Schürrer, skarbnikiem Mr Alojzy Finze, wydziałowymi Mrowie Gierer, Macoun, Neuhold, Augustin, Brosch i Kerschner.

W dalszym ciągu porządku dziennego obradowano nad pismem Mra Rothmair'a i Mra Teufelbrger'a, dotyczącem dodatków pięcioletnich. Po dłuższych obradach postanowiono przedłożyć Gremium projekt podobny do projektu śląskiego.

Dalej przyszło pod obrady pismo sąsiedniej grupy solnogrodzkiej, zapraszające grupę lincką na zjazd sąsiedzki na 18. Że jednak termin ten wypadł na dwa dni przed Walnem Zgromadzeniem przeto zjazd się nie odbył w tym terminie natomiast uchwalono się porozumieć z grupą solnogrodzką i zjechać z nią w Vöklabruk lub Welz.

Następnie obradowano bez powzięcia uchwał nad sprawą „Fritz — aptekarze", poczem Mr Onz w dłuższej przemowie wykazywał korzyści organizacyi i powzięto uchwałę, by rozesłać blankiety, wzywające kolegów, stojących po za organizacyą do przystąpienia do tejże.

Wreszcie oglądano przypadkowo odkryty cennik preparatów Kneipp'a z podaniem źródła, gdzie je nabyć można. Uznano, że jest to rzeczą właścicieli i dzierżawców poinformować o tem bliżej; ze strony grupy żadnego rodzaju publikacya nie byłaby na miejscu.

Po wezwaniu do licznego stawienia się na „odwiedziny" solnogrodzkich kolegów, zamknął przewodniczący obrady.

Walne Zebranie grupy miejscowej w Gracu.

Dnia 31 stycznia o godz kwadrans na 10 wieczór w Grand Hotelu w Gracu, pod przewodnictwem Mra Reif'a, prezesa grupy tamtejszej odbyło się Walne Zebranie. Prócz bardzo licznie zebranych kolegów, zjawili się także jako goście posłowie Excell. hr. Stürgkh, Malik i Wilhelm, krajowy inspektor sanitarny Dr Possek, fizyk miejski Dr v. Eberstaller, aptekarze: senior gremium Thurnwald, Fleischer i Fizia, przedstawiciele prasy codziennej, przedstawiciele Niem. Tow. farm. w Gracu, a także i przedstawiciel towarzystwa macierzystego, Mr Wagner z Wiednia.

Tajny radca, poseł hr. Stürgkh dziękuje za zaproszenie, z którego tem skwapliwiej skorzystał, ile że sprawa aptekarska wyrokiem trybunału w tak trudne wprowadzona położenie, będzie prawdopodobnie wkrótce przedmiotem obrad par-

lamentu; mowca rad więc skorzysta ze sposobności przysłuchania się opinii jednej i drugiej strony, by potem stanąć w obronie praw słuszności.

Podobnież dziękował i poseł Wilhelm i usprawiedliwiał kolegę z parlamentu Dra Hofmanna v. Wellenhof.

Nadeszły następujące pisma usprawiedliwiające nieobecność i gratulacyjne od: Prof. Möller'a, posłów do rady państwa Dr. v. Derschatta'ege, Dr. Hofmanna v. Wellenhof'a, aptekarzy Lautnera i Zechnera, prowizora Maierl'a, adjunkta fizykatu miejskiego Dra v. Semetkowsky'ego, Związku Tow. farm., austr. Tow. farm., Wiedeńskiej grupy miejscowej. kol. Mra Tschochnera, Tow. farm „Unitas“, Badeńskiej grupy miejscowej i wielu kolegów.

Zabrał głos Mr Wagner i wygłosił dłuższy referat do 1. punktu porządku dziennego: „Farmacya i jej reforma“.

Ażeby dzisiejsze położenie jasno i należycie zrozumieć, trzeba się cofnąć nieco wstecz i spojrzeć na cały dotychczasowy rozwój farmacyi. Przed r. 1775 istniały jedynie przemysły aptekarskie radykowane i realne; dopiero za Maryi Teresy nastąpiła zmiana. Dekret kancelaryjny z dnia 13 czerwca 1778 r. wprowadził system czysto osobistych niesprzedajnych koncesyj z równoczesnem postanowieniem, że przy każdorazowej sprzedaży należy odpisywać 10% od normalnej ustanowionej wówczas ceny apteki, tak by wszelkie prawa radykowane i realne z czasem wygasły, a przez to wszystkie apteki stały się koncesyjnemi. Odpisy te jednak rzadko bardzo tylko uskuteczniano, jak to stwierdził poseł Schuhmeier w interpelacyi swej w roku 1901 wniesionej, która niestety aż dotąd pozostaje bez odpowiedzi. Wówczas więc nastały dość smutne stosunki w aptekarstwie wobec koncesyj osobistych, które nie dawały żadnego zabezpieczenia na starość, ani też dla wdów i pozostałych sierót, a to tem mniej, gdyż nie było żadnego rozporządzenia, któreby zmuszało następcę do odkupienia inwentarza, lub też sprawę tę należycie regulowało. Skutkiem tego zwrócili się w r. 1861 aptekarze do gabinetu Schmerlinga z prośbą o wprowadzenie do ustaw aptekarskich §§ 58 i 59 ustawy przemysłowej, przez co zyskaliby prawo prowadzenia apteki przez prowizora, lub też wydzierżawienia jej, wreszcie zabezpieczyliby możność korzystania z dochodów aptecznych swym nieletnim spadkobiercom, aż do dojścia ich do pełnoletności. Prośbie tej stało się zadość o tyle, że zacytowane paragrafy wprowadzono dekretem cesarskim, natomiast wykluczono prawo sprzedaży aptek.

Natomiast w jednem z ministeryalnych rozporządzeń do władz jako dyrektywę do wykonywania owego dekretu, postanowiono, by nadal przy aktach (sprzedażach) między żyjącymi zaniechać rozpisywania konkursu. Komentarz ten jest zupełnie sprzeczny z cesarskiem rozporządzeniem i nigdy nie miał mocy obowiązującej, co teraz właśnie udowodniono. Mimo to jednak zaczęto próbować sprzedawać apteki, a gdy się owe pierwsze próby powiodły, zaczęła się szacherka aptekami na dobre, która zrobiła z osobisto koncesyjnych aptek bez ograniczenia sprzedażne. Współpracownicy byli coraz więcej wyzyskiwani, by pokryć można procenta od sum wyłożonych tak, że kto mógł z panicznym strachem zawód opuszczał; dość wspomnieć, że jak urzędowa statystyka wykazuje z 9000 farmaceutów pozostało w zawodzie zaledwie 2000. Zwrot na lepsze zaczął postępować z chwilą powstawania organizacyi, która wyjawiając stosunki w zawodzie panujące, ostrzegała rodziców i opiekunów przed oddawaniem swych wychowanków do tegoż. Prawdziwą burzę między aptekarzami wywołał wyrok z dnią 17 listopada z. r. przez uznanie absolutej niesprzedajności aptek. Podniosły się głosy, wołające o ratunek wobec tej ruiny, mówiono coś o rabunku, etc. Jeżeli jednak ktoś z pełną nieświadomością o niesprzedajności apteki, kupuje ją za dziesięciokrotną jej wartość, jest przecież sam sobie winien; żaden kupiec nie jest chronionym przez rząd przed skutkami swych nieszczęśliwych spekulacyj, dlaczegóżby mieli być aptekarze? Nie jest zresztą tak źle, bo przecież wszystkie gorsze apteki niosą 6%, lepsze 8 – 10% i więcej; jeżeli

więc 2% odliczy się na odpisanie, 2% na oprocentowanie i amortyzacyę, to cały kapitał zostanie uratowanym w ciągu najwyżej 25 lat.

Asystenci zresztą nie są tak straszni, nie żądają oni natychmiastowych radykalnych zmian, nie mogą się jednak żadną miarą zgodzić na proponowany przez aptekarzy 60-letni czas przejściowy. Gdyby apteki były niesprzedajne i gdyby pomnażano je w myśl ustaw w stosunku 1: 10000 mieszkańców stałaby farmacya na swej dawnej wyżynie i wydawałaby mężów wiedzy i nauki ze swego łona. Obecne stosunki są niemożliwe, reforma przyjść musi, a że skutkiem tego jednostki ucierpią, to i słusznie, bo same sobie winny. Asystenci żądają reformy gruntownej, a żądaniu temu musi się stać zadość, jeżeli się zważy, że na 1700 asystentów. 1400 jest zorganizowanych; rzeczą rządu jest niedopuścić do grożącej katastrofy, którąby musiała ciężko dotknąć ludność całą; na to niech baczą i pp. posłowie do parlamentu.

Doskonałe i trafne wywody Mra Wagnera wywołały burzę oklasków, którymi mowcę nagrodzono.

Drugi przemawiał p. aptekarz Fizia, długoletni zwolennik projektu wykupna, opracowanego przez Grellepois. Odnośnie do wspomnianych przez Mra Wagnera stosunków, panujących przy realnych aptekach, to mówca sądzi, że nie mogą być one zamienione na osobiste bez całkowitego wykupna. Co do zapadłego wyroku, to winę stanowczo ponoszą aptekarze, którzy wiedzieli, że kupowanie aptek personalnych jest wbrew ustawom. Można nawet być zdania, że popłacone wartości idealne mają pozostać bez zwrotu. Mowca stoi na gruncie niesprzedajnej osobistej koncesyi, że jednak reforma musi objąć wszystkie apteki i postawić je na tym poziomie. Kwestyi tej mowca poprzedni w wywodach swych nie poruszył. Wreszcie aptekarz Fizia oświadcza, że i teraz jak dawniej jest zwolennikiem ystemu szwedzkiego, obok dobrze zorganizowanego instytutu pensyjnego.

Mr Wagnnr odpowiada, że asystenci dosyć już natworzyli i naprzedstawiali rozmaitych projektów, obecnie po wyroku obowiązek ten ciąży na aptekarzach niech oni z projektem w ręku przyjdą z ręką do zgody wyciągniętą o zorganizowanych asystentów.

Następnie zabrał głos poseł do parlamentu Malik i powiedział co następuje.

Od dawna uczęszczam na prawie wszystkie zebrania wiedeńskie, chcąc sobie wyrobić jasny pogląd na tę ze wszech miar ważną sprawę. Dziś jeszcze stanowczo rzeczy osądzić nie mogę; tyle tylko mogę powiedzieć, że mojem zdaniem winę katastrofy — jeżeli tak nazwę ów wyrok trybunału — która dotknęła część przeważną właścicieli aptek, ponosi tylko rząd, który swą strusią polityką i brakiem energii doprowadził do tego, że przez szereg lat działy się rzeczy, które były i są przeciwne ustawom.

Ja wyjawiam tu tylko życzenie, by nie przyszło do jakiegoś przesilenia, któreby mogło dotknąć szersze masy, jak np. rzecz się miała w Galicyi z powodu niezażegnania tamże strejku. My zastępcy ludu musimy baczyć, by rząd załatwiał sprawy lud ów obchodzące, a także, by nie załatwiał ich jednostronnie. Mam nadzieję, że asystenci porozumią się z aptekarzami; jedna strona coś niecoś żądania obniży, druga musi zrozumieć, że dalej tak iść nie może, bo dzisiejszym stosunkom brak wszelkich zdrowych podstaw. Oby dzisiejsze zebranie przyczyniło się do takiego porozumienia, a w takim razie rząd musi sprawę załatwić ku obopólnemu zadowoleniu, ku czemu będą również i posłowie dążyć, którzy gorąco sprawą tą się zajmą. (Oklaski).

Senior gremium p. Thurnwald powiada, że instytut pensyjny jest założony przez aptekarzy, a że się nie rozwija i nie funguje, to winni temu sami asystenci (głosy: oho!), którzy się doń nie chcą przyłączać.

Mr Wagner potwierdza, że jest taki instytut i to założony przez aptekarzy. Asystenci jednak doń nie należą, bo nie mogą płacić po około 20 koron miesię-

cznie ze swych 160 koronowych pensyj. Zresztą nikt tam owej pensyi 800 koron rocznie pobierać nie będzie, bo rzadko który z asystentów osiągnie 65 lat życia.

Na ten temat rozwinęła się dłuższa dyskusya, która zupełnie odbiegła od porządku dziennego.

Następnie Exc. Stürgkh żądał od Wagnera wyjaśnień co do matury i wyraził swe zdanie uznające słuszność wywodów.

Mr Hruby zabiera głos celem odczytania memoryału, w którym stanowisko grupy jest określonem; mowca cieszy się, że wszystkie dziś wyrażone zapatryania znalazły w memoryale swój wyraz, zaczem uważać go można nietylko jako wynik obrad wydziału grupy, ale całego dzisiejszego zebrania.

Treść memoryału jest mniej więcej taka:

Memoryał oświadcza się najprzód za osobistą niesprzedajną koncesyą. Korzyści z niej byłyby wielorakie, bo wykluczenie potrzeby podwyższania taksy, możność wcześniejszego osiągnięcia niezależności nawet przez niemających środków kolegów, rozwiązanie kwestyi aptekarzy prowincyonalnych przez możność posuwania się wyżej na lepsze apteki, wreszcie interes państwa, które jako właściciel koncesyi nie potrzebowałoby aptek wykupywać w razie ich upaństwowienia Dalej w związku z poprzedniem, żąda memoryał wprowadzenia matury, dwuletniej praktyki i co najmniej trzyletnich studyów uniwersyteckich. Wreszcie żąda memoryał stworzenia izb aptekarskich, w którychby i asystenci byli reprezentowani, jak również kreowania posad dla fachowych referentów farmaceutów przy władzach krajowych i rządowych.

Memoryał jednogłośnie uchwalono z poleceniem wręczenia go miarodajnym czynnikom, poczem Mr Wagner przemawiał o potrzebie silnej i karnej organizaci.

Na wniosek Mra Doskara powzięło zgromadzenie jednomyślnie następującą uchwałę:

„Obradujące w dniu 31 stycznia 1903 r. w Grand Hotelu Wieslera w Gracu nadzwyczajne Walne Zebranie miejscowej grupy Ogólno-austr. Tow. farm. oświadcza, że zupełnie zgadza się z wywodami Mra Wagnera, wyraża temuż serdeczne podziękowanie i uznanie, stoi niewzruszenie *usque ad finem* z Towarzystwem macierzystem i jest gotowe w razie potrzeby nawet najskrajniejsze konsekwencye wypełnić".

Wreszcie przewodniczący jeszcze raz dziękował wszystkim gościom i kolegom poczem zamknął obrady.

Towarzystwo czeskich kondycyonujących farmaceutów w Pradze.

Walne Zebranie tegoż Towarzystwa odbyło się dnia 16 stycznia o godzinie 9 wieczór w restauracyi „Chodera" przy udziale wszystkich wolnych kolegów w Pradze i okolicy. Jako przedstawiciel prasy był obecnym redaktor Schaertler. Prezes Mr Czejka zagaił zebranie i odczytał listy i depesze, poczem przyjęto bez dyskusyi ostatni protokół.

Pierwszy zabrał głos sekretarz, redaktor J. Beck, który zdawał sprawę z czynności za rok ubiegły, poruszył sprawę strejku w Tryeście, Wiedniu i Galicyi; wszędzie coś uzyskano, a to dlatego, że wprowadzono organizacye. Praga tylko do niczego doprowadzić nie umiała. Konsekwencyi wyroku z dnia 17 listopada musimy bronić do upadłego, w rezultacie chwycić się ostatniej broni strejku generalnego. Aby jednak coś uzyskać, aby strejkować z powodzeniem, należy się ściśle i silnie zorganizować w imię hasła: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Po sprawozdaniu kasowem przez Mra Hruszka przystąpiono do wyborów:

Wybrani: prezesem Mr Pisarziczek, zastępcą Mr J. Czejka; wydziałowymi: Mr F. Hruszka, redaktor Beck, Mr A. Snirzek, J. Balej, J. Lochmann; zastępcami: R. Goller i U. Ridky; do komisyi kontrolującej: K. Horak i F. Nesnidal; zastępcą: J. Peszek.

Na interpelacyę W o b o r s k y'ego oznajmia Mr B o s a k imieniem komisyi dla otwierania aptek, że w roku ubiegłym wniesiono 26 podań, z czego cztery tylko skutek osiągnięty.

Mr P i s a r z i c z e k omawia kwestyę wynagrodzenia i wnosi, aby komitet jeszcze raz interweniował u Gremium i w Namiestnictwie co do polepszenia warunków służbowych, jak również postarał się o zaprowadzenie jak najrychlej taksy nocnej.

Wniosek uchwalono a także dodano Komitetowi wykonawczemu jeszcze dwóch członków.

Po poruszeniu kilku spraw drobniejszych, bez powzięcia uchwał przewodniczący dziękując obecnym za udział w obradach, zgromadzenie zamknął.

W sprawie regulacyi stosunków służbywych w Styryi.

Wiadomo, iż w Gracu powzięli tamtejsi aptekarze na Walnem Zebraniu dnia 3 listopada w porozumieniu z asystentami cały szereg uchwał, których przeprowadzenie polecono komitetowi, złożonemu z pięciu członków, a to z trzech aptekarzy pp.: K ö n i g a (Bruck), S w o b o d y i T h u r n w a l d a (Grac) i z dwóch asystentów Mra R e i f a i S c h a d e n'a. Komitet ten rozesłał obecnie cyrkularz z pytaniami za pomocą którego przez proste wpisanie słowa „tak" lub „nie" mają aptekarze i asystenci przyjąć lub odrzucić następujące uchwały:

1) O d p o c z y n e k n i e d z i e l n y. Dotychczasowe zarządzenia w Gracu pozostają za obopólnem porozumieniem niezmienione. Aptekarze prowincyonalni mogą zabezpieczać odpoczynek niedzielny według swego uznania. W Gracu samym sprawa ta o tyle została uregulowaną, że w czasie od 1 czerwca do 1 września każdego roku ma służbę niedzielną tylko jeden w każdej aptece spełniać magister, co ma się ułatwić przez ogłoszenia w pismach codziennych.

2) Czas obiadowy $1^1/_2$-godzinny. Przyczem przyjęto, że dla miasta ma obowiązywać $1^1/_2$-godzinny, na prowincyi $1 - 1^1/_2$.

3) Przerwa na śniadanie i kolacyę. Patrz punkt 4.

4) Zapewnienie zupełnie wolnego jednego dnia w tygodniu, względnie każdego szóstego dnia. Gdzie to jest niemożliwem z powodu stosunków miejscowych, inne odszkodowanie (pauza na śniadanie, kolacyę i t. d.) tak, aby przeciętnie służba dzienna nie przekraczała 9 godzin w Gracu a 10 na prowincyi. Większa praca niż ta musiałaby być odpowiednio zapłaconą; czas urlopu nie należy wliczać.

5) Urlop roczny. Zapewnienie co najmniej 14-dniowego urlopu po służbie rocznej; przy krótszej służbie odpowiednej części.

6) Taksa nocna. Zapewnienie się co do tej kwestyi odkłada się na później.

7) Kwestya mieszkań i utrzymania. W razie gdyby mieszkanie było nieodpowiedne, winien interweniować Wydział gremialny i ewentualnie nakazać i postanowić wypłatę dodatku mieszkalnego.

Odnośnie do kwestyi utrzymania dołączył komitet do kwestyonaryusza dwie tabelki. Jedna z nich zawiera znany schemat asystentów, drugą wypracowali aptekarze należący do komitetu. Według tejże pensyą zasadniczą jest 190 koron obok ewentualnego dodatku mieszkalnego w kwocie 24 koron. Dodatki starzyźniane zaczynają się już od 2 — 5 roku roku służby po koron 10, od 5 — 10 koron 20, od 10 — 15 koron 30, od 15 — 20 koron 40, od 20 — 25 koron 50 i t. d., stopniując o 10 koron co każde pięć lat. Podług tej tabelki kwota przypadającą na każdego aptekarza wynosiłaby 25 koron. Rozdziałem tych dodatków miałaby się zająć komisya, składająca się z dwóch asystentów i dwóch aptekarzy pod przewodnictwem każdorazowego seniora Gremium.

Tutaj znajduje się zupełnie zrozumiałe żądanie, aby każdy z głosujących za jednym lub drugim projektem się oświadczył celem jednolitości w późniejszem postępowaniu.

Wypełniony kwestyonaryusz ma być nadesłanym w terminie do 15-go lutego do przewodniczącego komitetu, p. aptekarza Thurnwalda w Gracu.

Walne Zebranie niezorganizowanych asystentów.

Dnia 16 stycznia o godz. pół do 10 wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa aptekarskiego zebranie tak zwanych niezorganizowanych asystentów, zwołane przez Mrów Khek'a, Koch'a, Stainmasslera i Zihlarz'a. Imieniem zwołujących powitał zebranie Mr Koch i zaproponował na przewodniczącego Mra Steinmasslera, którego też wybrano. Objąwszy przewodnictwo, wita Mr Steinmassler ponownie kolegów i przedstawicieli prasy, dziękuje im za przybycie i prosi o spokojne i rzeczowe prowadzenie obrad, bez jakichkolwiek wycieczek w czyją bądź stronę, gdyż tylko tym sposobem będzie można doprowadzić do porozumienia partyi, których różnice zdań dziś jeszcze bardzo ostro się zaznaczają. Mowca zaznacza, że wszyscy autorzy około 500 nadesłanych mu pism zgadzają się we wszystkich punktach reformy zawodu z poglądami Ogólno-austr. Tow. farm z wyjątkiem tylko reformy systemu, a to zdaniem mowcy jest wystarczającym powodem, by starać się i na tym punkcie dojść do porozumienia.

Dzisiejsze stanowisko, na którem stoi mowca na zasadzie udzielonych mu mandatów ze strony kolegów, jest staraniem, aby zapewnić możność zmiany własności; w dalszym ciągu odczytuje rezolucyę: „Zgromadzeni dziś w Wiedniu dnia 16 stycznia 1903 r. niezorganizowani asystenci farmacyi oświadczają obecnie jaknajkategoryczniej, że są bezwarunkowo przeciwnikami systemu czystej niesprzedajnej koncesyi aptekarskiej, gdyż według ich niezachwianege przekonania wprowadzenie tejże nie przyniesie pożytku ani zawodowi, jako takiemu, ani asystentom. natomiast przeciwnie sprowadzi ruinę zawodu, a z nią i asystentów. Ze względu na to, że znaczna większość zawodu jest tego samego zapatrywania, bo także i prawie wszyscy właściciele aptek, zgromadzeni proszą wysoki rząd, by przy mającem nastąpić uregulowaniu aptekarstwa nie wprowadzał pod żadnym warunkiem systemu czysto osobistej niesprzedajnej koncesyi. Zgromadzeni proszą dalej, by tenże celem położenia już raz kresu zamięszaniu i nieznośnym stosunkom, panującym w zawodzie aptekarskim, coprędzej przeprowadził w drodze ustawy bezstronną reformę aptekarstwa, jak również wyrażają w końcu swą prośbę, by przy tem i niezorganizowani asystenci byli pytani o zdanie, celem obrony swych zapatrywań na właściwem miejscu".

Mr Koch uzasadnia postępowanie niezorganizowanych asystentów przeciw osobistej koncesyi, bo chociaż ta sama w sobie jest idealnym systemem, lub też właśnie dlatego, nie mogłaby nigdy być w ten sposób przeprowadzoną, by zadowolnić także i asystentów. Przy takim stanie tracą najwięcej asystenci, gdyż osiągnąć będą mogli samodzielność bardzo późno, a z pewnością jeszcze później osiągać ją będą, jeżeli nie będzie zapewnioną możność skłonienia niektórych aptekarzy do wcześniejszego cofnięcia się ze zawodu i do odstąpienia swej apteki naturalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Mowca stara się stwierdzić te słowa cyframi.

Mr Herzog cieszy się, że „jego" (!?) idea znowu się przyjęła; czyni wyrzuty Mr Steinmasslerowi, że swego czasu nie poparł jego (Herzoga) akcyi.

Mowca po wypracowaniu swego memorandum musiał się bawić w formalne domokrąžstwo po całym Wiedniu, zanim znalazł kolegę, któryby poszedł z nim do prezydenta min., celem wręczenia memorandum. Przez to opóźniła się cała akcya, której koszta musiał mowca pokryć przez zastawienie klejnotów swej ś. p. nieboszczki żony. Dalej dotyka mówca okolnika rozesłanego pomiędzy posłów i zwraca

uwage, że należy mieć szacunek dla pracy organizacyi asystentów. Mimo to zaczepia okólnik w kilku miejscach, zaczem przewodniczący wzywa go do rzeczowego omawiania sprawy bez osobistych wycieczek. Wreszcie mowca stwierdza, że obowiązujące ustawy są zupełnie dobre, trzebaby tylko, by były także wykonywane. Gdyby otwieranie nowych aptek było planowe, nigdyby nie przyszło do takiego przesilenia w zawodzie.

Przewodniczący z miejsca odpowiada na podniesione przez mowcę zarzuty poczem Mr Longinovitz, który był obecnym jako przedstawiciel *Pharm Reform.*, poczynił pewne sprostowanie co do cyfr przytoczonych przez Mra Kocha, a do sprostowania tego przyłącza się i przewodniczący.

Mr Broda występuje przeciw wyrażeniu „szacherka aptekami“ w nowo wystylizowanej nieco zmienionej rezolucyi przewodniczącego. Dzisiejsze niezdrowe ceny aptek spowodowali po większej części sami asystenci, którzy bez zastanowienia się nad dochodami aptek płacili nie do wiary wysokie sumy. Przewodniczący sumuje więc wywody zmierzające do tego, że obecni chcą ominąć słowo „szacherka“, ale rzecz sama mimo to przez odpowiednie środki chcą usunąć. Bo jeżeli chce się cieszyć z możności sprzedaży aptek, to musi się wprzód dzisiejsze szkody i wybujałość z tego powodu powstałą zupełnie usunąć i na przyszłość niemożliwą uczynić.

Po tem wywnętrzeniu co do stanowiska w sprawie systemu, wnosi przewodniczący, by wybrać komitet, któryby postarał się zagaić obrady z wydziałem o. a. Tow. farm. na podstawie wspólnych punktów programu; komitet ma również starać się dojść do porozumienia i w sprawie systemu, naturalnie pod pewnymi warunkami i obopólnemi ustępstwami, a temsamem czyby się nie dało doprowadzić do tego, by wszyscy asystenci (gemeinsame Assistentenschaft) stanęli na jednem stanowisku. (Oklaski).

Mr Herzog uważa koalicyę za dobrą, ale niemożliwą do osiągnięcia, ponieważ ogólno-austr. Tow. farm. stoi na niewzruszonym gruncie czysto osobistej koncesyi.

Mr Roda zapytuje, czy nie należy się obawiać ostrzejszego przeciwieństwa aptekarzy w razie porozumienia z radykalną partyą asystentów.

Mr Longinovits w kwestyi wyjaśnienia: Niewzruszonem stanowiskiem Towarzystwa jest usunięcie dzisiejszego systemu z jego sprzecznościami, mianowicie sprzedajności aptek przy ciągle trwających ograniczeniach pod względem uzyskania samodzielności. Zresztą Towarzystwo oddawna już czyni starania w celu usunięcia w inny sposób wyżej przytoczonych nieprawidłowości, na wypadek, gdyby koncesya osobista nie mogła być przeprowadzoną.

Mr Steinmassler stwierdza na podstawie swych obserwacyi, że wszystkie strony pragną pokoju. Do komitetu wybrani: Mrowie Khek, Koch, Steinmassler, Zihlarz, Kaschlik, Pfob, Roda i Wurm.

Potem prosi Mra Longinovitsa, by ustnie przedstawił prośbę wybranego komitetu do wydz. ogólno-austr. Tow. ferm., o naznaczenie czasu i miejsca zboru na narady, którą to misyą Longinovits przyjął.

Wreszcie zdaje przewodniczący sprawę z poczynionych dotąd wydatków na porto, cyrkularze, etc. i prosi obecnych o pokrycie tychże. Zainaugurowana składka przyniosła wcale pokaźną sumę, po odebraniu której i podziękowaniu przewodniczący zamknął obrady.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:
Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, Główna c. k. poczta 83.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Osobiste:

Kupna. Aptekę (realną) spadkob. ś. p. Fort. Gralewskiego w Krakowie nabyli z prawem używania dawnej firmy pp.: Mr Karol Jahr i Mr Henryk Blumenfeld.

Dzierżawy. Aptekę Mra A. Izierskiego w Lipniku ad Biała wydzierżawił Mr J. Pometanz z Podkamienia.

Mr Z. Gogela objął w dzierżawę aptekę Mra P. Cukra w Obertynie.

Zarządy. Zarząd apteki w Andrychowie objął Mr Kazimierz Turowicz.

Mr J. Mindes objął zarząd apteki w Łopatynie.

Nowi magistrzy. Pp.: Józef Steuerman, Izak Hordiner z Sambora i Józef Polisiuk z Podhajec, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacyi.

Śluby. W kościele parafialnym w Środzie (księstwo Poznańskie) odbył się ślub Mra Stanisława Karwackiego, aptekarza w Mszanie dolnej, z panną Martyną Jankowską.

W kościele parafialnym w Horożance odbył się dnia 14 lutego ślub Mra Apolinarego Kucharskiego, z panną Kazimierą Dobrowolską.

W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się dnia 13 lutego ślub Romana Kwiecińskiego z panną J. Szymańską.

Dnia 22 lutego b. r. odbył się w kościele parafialnym w Sokołowie koło Stryja ślub Mra Otmara Thadera, dzierżawcy apteki w Glinianach, z panną Izą Wesołowską.

Z armii. W stan spoczynku przeniesiony został z dniem 1 marca 1903 roku oficyał III klasy Mr Stanisław Kozłowski, z apteki garnizonowej Nr. 25 w Serajewie, jako do służby czynnej niezdatny, zdolny do spełniania obowiązku przy wyższych komendach, władzach i zakładach wojskowych (miejsce zamieszkania Lubaczów, Galicya) (Abth. 14, Nr. 239 31 stycznia 1903 r.).

Sprawa Mra Spirera contra aptekarzowi Beschlossowi. Ponieważ pomimo naszej notatki z Nru 1 *Kroniki farm.* p. Beschloss nie uważał za stosowne poprawić się, Gal. Komitet wykonawczy wniósł przeciw niemu skargę do c. k. Namiestnictwa i do Gremium aptek. Galicyi wschodniej. A może i to pana Beschlossa nie wzruszy? Gdyby tak, to mamy jeszcze różne środki i środeczki na przełamanie szlachetnego uporu.

Skazanie magistra. Jak donoszą pisma codzienne, Najwyższy Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu I instancyi, skazujący Mra Witwickiego na 2 miesiące aresztu za przekroczenie § 355 ustawy karnej. Dokładne sprawozdanie z procesu umieściliśmy w Nrze 3 zeszłego roku.

Zebranie protestacyjne współpracowników wiedeńskich. Dnia 17 b. m. odbyło się w Wiedniu olbrzymie zebranie kolegów wiedeńskich w sprawie protestu przeciw ustawie wniesionej w parlamencie przez posła Kulpa. Referentem był redaktor *Pharm. Reformer* Mr Longinovits. Nadeszło około 300 depesz z całej monarchii; obecni byli liczni posłowie do parlamentu. Dokładne sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Sprawa Lubaczowska. P. Helena Żymirska, wdowa po aptekarzu i właścicielka apteki koncesyjnej w Lubaczowie, pragnie powtórnie wyjść za mąż, a jako sumę posagową wnieść mężowi koncesyę na posiadaną aptekę. Ponieważ właścicielami inwentarza są małoletni spadkobiercy, Mr farm. Stan. Kozłowski odkupił od nich inwentarz (podobno za 3000 koron) i wniósł podanie o przeniesienie koncesyi. Starostwo w Cieszanowie koncesyę przeniosło, a c. k. Namiestnictwo akt ten zatwierdziło. Gal. Tow. farm. „Unitas" i Mr B. Jawornicki wnieśli rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw podobnemu przenoszeniu koncesyi bez rozpisania konkursu, opierając się na wyroku Trybunału administracyjnego z d. 17 grudnia 1902 r. O przebiegu tej sprawy będziemy dokładnie informować naszych Czytelników.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1904. Termin X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który w myśl uchwały poprzedniego Zjazdu w Krakowie w roku 1900, miał się odbyć we Lwowie już w r. 1903, odłożony został przez delegacyę Zjazdu w porozumieniu z Wydziałem gospodarczym na rok 1904 głównie z powodu, iż w r. 1903 odbywa się międzynarodowy Zjazd lekarski w Madrycie, a geologiczny w Wiedniu, a niedawno odbył się międzynarodowy Zjazd lekarzy w Kairze. Bliższe szczegóły ogłoszone będą później. Wszelkich informacyj udziela już od dzisiaj sekretaryat, pod adresem: Lwów, ulica Czarnieckiego, L. 3.

Wydział gospodarczy X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Prof. Dr. E. Machek	*Prof. Dr. Sieradzki*	*Prof. Dr. J. Zakrzewski*
przewodniczący.	sekretarz.	zastępca przewodniczącego.

Walne Zgromadzenie Gremium Aptekarzy Galicyi wschodniej. Dnia 21 b. m. odbędzie się we Lwowie Walne Zgromadzenie Gremium z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie Zarządu.
   a) sprawy bieżące;
   b) sprawa strejku grudniowego;
   c) orzeczenie Trybunału administracyjnego;
   d) uregulowanie sprawy funduszu 20.000 koron spornego z Gal. Tow. aptekarskiem.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wybory.
5. Dowolne wnioski.

Z Gal. Tow. aptekarzy prowincyonalnych. Wydział Towarzystwa rozosłał drukowany protokół z posiedzenia odbytego dnia 24 stycznia 1903 r. w Rzeszowie. Z ciekawszych rzeczy wyjmujemy, co następuje:

„Po odczytaniu listów nadesłanych w sprawie strejku, kol. Lachowicz postawił wniosek: „Wobec tego, że c. k. Namiestnictwo Towarzystwa naszego na ostatnią konferencyę ze współpracownikami nie zaprosiło, należy wystosować do c. k. Namiestnictwa pismo z oświadczeniem, iż Towarzystwo nasze, jako reprezentacya aptekarzy prowinc. w Galicyi, stanowiących głos aptekarzy w Galicyi wogóle, wyraża z tego powodu swoje zdziwienie (!) i zarazem oświadcza, że uchwały na tejże konferencyi powzięte, nas, a względnie członków naszych, obowiązywać nie mogą (?!). Do wniosku tego przyłącza się kol. Oberlaender, z tem dodatkiem, że Gremium Aptekarzy Galicyi wschodniej, a względnie Zarząd tegoż, jest nielegalny, jego bowiem urzędowanie zgasło jeszcze we wrześniu 1902 r.

Kol. Weiss i Radwański modyfikują wniosek ten w następujący sposób: „Towarzystwo aptekarzy prowinc. w Galicyi na odbytem dnia 24 stycznia 1903 r. posiedzeniu Wydziału w Rzeszowie, uchwaliło wskutek znacznej ilości zażaleń swych

członków, wnieść do c. k. Namiestnictwa we Lwowie przedstawienie z uwagą, że Towarzystwo nasze, jako reprezentacya $^{6}/_{8}$ aptekarzy galicyjskich z powodu, że na ostatnią konferencyę dnia 19 grudnia 1902 r. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie odbytej, nie zostało zaproszone, czuje się tym pominięciem dotknięte i prosi, by c. k. Namiestnictwo w sprawach ogólno-zawodowych, raczyło Towarzystwa naszego nie pomijać, gdyż rad i wskazówek w sprawach aptekarzy prowincyonalnych, nie mogą dawać aptekarze wielkomiejscy".

Po dłuższej dyskusyi, w której wszyscy głos zabierali, przeprowadził kol. prezes głosowanie nad obu wnioskami, poczem wniosek zmodyfikowany przez kol. Weissa i Radwańskiego przyjęto i polecono sekretarzowi przedstawienie odnośne napisać.

Nad ostatnim punktem porządku dziennego, t. j. sprawą reformy farmacyi, wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której wszyscy obecni kilkakrotnie głos zabierali.

Kol. Oberlaender stawia wniosek, aby Towarzystwo nasze ze względu na to, że prezydent ministrów Dr. Koerber, deputacyi, w której i delegaci naszego Towarzystwa udział brali, między innemi oświadczył, że natychmiast przystąpi do reformy farmacyi, skoro tylko żądania stron interesowanych będą ujednostajnione, wspólnie z obu Gremiami i Tow. farm. „Unitas", zwołało wiec aptekarzy galicyjskich do Lwowa w czasie jak najkrótszym, aby na tem wiecu powziąć ostateczną decyzyę, jakiego rodzaju reforma ma być projektowaną i aby po uchwale zapadłej na wiecu, wnieść odpowiednie memoryały, po poprzedniem porozumieniu się z innemi Gremiami i Towarzystwami zawodowemi, tak do Ministerstwa spraw wewnętrznycb, jak i do subkomitetu parlamentarnej komisyi sanitarnej. Wniosek ten, do którego wszyscy się przyłączyli, uchwalono, i polecono sekretarzowi wystósować propozycye odnośne do obu Gremiów i Tow. farmacyi „Unitas".

Wiceprezesowi Towarzystwa apt. Mrowi Raabowi, z powodu wzięcia w obronę jednego z prowincyonalnych kolegów przed konkurencyą, uchwalooo wyrazić (!) zdziwienie i przydzielić mu referaty w sprawie kreowania nowych aptek i.... nieuczciwej konkurencyi.

Z Rady państwa. Dnia 30 stycznia b. r. postawiono następujący wniosek w Radzie państwa:

Podpisani posłowie wnoszą:

Wysoka Izba zechce uchwalić ustawę, dotyczącą prawa przenoszenia własności aptek, istniejących w Austryi przed dniem 17 listopada 1902 r., w myśl załączonego projektu:

Ustawa z dnia ...., dotycząca zastosowania §§ 55 i 56 ustawy z d. 15 marca 1883 odnośnie do aptek.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

Artykuł I. Dla wszystkich aż do 17 listopada 1902 urządzonych aptek personalnych wchodzą w zastosowanie §§ 55 i 56 ustawy z d. 15 marca 1883 Dz. u. p. Nr. 39. Za czem nie należy rozpisywać konkursu przy przenoszeniu tych aptek personalnych po śmierci ostatniego właściciela lub też na skutek aktów między żyjącymi i nie należy odmówić udzielenia koncesyi nabywcy inwentarza, jeżeli ten posiada po temu ustawowo wymagane kwalifikacye, ani też śledztwo przeciw niemu nie jest wdrożonem.

Artykuł II. Przeprowadzenie tej ustawy poleca się ministrowi dla spraw wewn.

Tutaj następuje uzasadnienie, w którym użyto wszystkich terminów, o zubożeniu narodowem, o bankructwie społecznem, o upadku kredytu i t. p. brednie znane wszystkim dobrze z elukubracyj gadzinowej prasy.

Jeszcze niżej następują podpisy 23 posłów przeważnie Czechów, między nimi i p. Piepes-Poratyńskiego.

Niestety Rada państwa przekazała ów wniosek na posiedzeniu w d. 6 b. m. komisyi sanitarnej.

Na jednem z posiedzeń Koła polskiego p. Stwiertnia omawiał sprawę właścicieli aptek personalnych i stwierdził, że wskutek orzeczenia Najwyższego Trybunału prawa tych właścicieli zostały zupełnie zagrożone (!), gdyż graniczy to prawie z konfiskatą majątku (z prawem dalszego używania, zapomniał dodać szanowny poseł stanisławowski). Jedynym środkiem zapobieżenia dotkliwym konsekwencyom wyroku Najwyższego Trybunału byłoby wydanie odpowiedniej noweli. Wnosi, aby uprosić p. Piepes-Poratyńskiego, aby wygotował odpowiedni wniosek.

Koło rezolucyę Stwiertni uchwaliło.

Z polecenia komisyi sanitarnej dnia 12 b. m. deputowany Dr Chiari zwrócił się z zapytaniem do Dra Koerbera, kiedy nastąpi przedłożenie wniosków rządowych. Dr Koerber przyobiecał uskutecznić to w jak najkrótszym czasie.

Subkomitet komisyi sanitarnej dla wniosku Kulpa, w sprawie przenoszenia koncesyj aptekarskich, obradował dnia 18 b. m. pod przewodnictwem p. Piepesa-Poratyńskiego. Uchwalono porozumieć się przedewszystkiem z prezesem gabinetu, w jakim czasie ma być wniesione projektowane przez rząd przedłożenie o reformie aptekarstwa i popołudniu odbyć dalsze obrady.

Na tem posiedzeniu obecny był i Dr Kusy, od którego dowiedziano się, że wnioski rządowe są już gotowe, ale że on nie otrzymał jeszcze polecenia wyjawienia treści tychże. Wskutek tego subkomitet uchwalił jeszcze raz odnieść się do prezydenta ministrów z prośbą o przedłożenie projektów i odbyć następne posiedzenie 19 b. m. Bliższych wiadomości z przebiegu tego posiedzenia dotychczas nam brak.

Dnia 19 b. m. p. Choc i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie zwlekania ze strony rządu z przedłożeniem wniosków reformy.

Pertraktacye oryentacyjne. Jak podano już w dzisiejszym numerze, wybranym został na zebraniu t. zw. „niezorganizowanych“ asystentów komitet, złożony z ośmiu członków, który miał się porozumieć w sprawie reformy z organizacyą asystentów. Komitet ten obradował w sali hotelu *Residenz* z komitetem, wybranym na posiedzeniu korporacyi asystentów, należących do organizacyi. Prócz kwestyi systemu roztrząsano punkt po punkcie kwestyę reformy, i pokazało się między członkami obu komitetów, że niema wcale zasadniczych różnic w zapatrywaniach.

Drugie posiedzenie odbyło się w *Hotel Post*, na którem omawiano tylko kwestyę systemu. Ze strony niezorganizowanych przedłożono elaborat, wprowadzający zmodyfikowany system koncesyi sprzedajny. Definitywnej zgody nie osiągnięto, uchwalono jednak projekt ten przedłożyć Zarządowi grupy wiedeńskiej O. A. T. F.

Ten sam komitet niezorganizowanych na czele z Mrem Steimasslerem był na audyencyi u Dra Koerbera i rozpoczął pertraktacye z właścicielami aptek. Dnia 18 b. m. odbyło się zebranie, w którem wzięli udział Dr Zeidler, Dr Grüner i Mr A. Kremel. Reprezentanci aptekarzy obiecali działać w kierunku pojednawczym.

Polacy winni. Pomiędzy robotnikami górniczymi, zajętymi w kopalniach węgla w Westfalii, epidemicznie szerzy się choroba, zwana „Wurm“ (czerw). Pomimo bardzo energicznego wystąpienia władz nadzorczych blizko 400 chorych robotników leży w szpitalu rewiru kopalnianego (Bochum) lub sąsiednich miejscowości tak dalece, że musiano zbudować osobne baraki. Epidemia ma być przedmiotem interpelacyi w parlamencie niemieckim.

W roku	1896	stwierdzono	107	chorych
„	1897	„	113	„
„	1898	„	99	„
„	1899	„	94	„
„	1900	„	275	„
„	1901	„	1130	„
„	1902	„	1355	„

Choroba ta przybiera tak zastraszające rozmiary z powodu braku odpowiednich urządzeń hygienicznych w kopalniach. Berlińska *Pharm. Zeitung* pisze: „Czerw został zawleczony z Galicyi i Węgier i od dawna grasował w rewirze węglowym, jednak nie tak wybitnie, jak to ma miejsce obecnie. Władze górnicze od szeregu miesięcy pracują z wytężeniem sił nad wytępieniem choroby i poprawą stosunków hygienicznych w kopalniach, jednak brak zrozumienia i gnuśność robotników (Polaków) stojących na nizkim poziomie kulturalnym nie dozwalają na zupełne opanowanie szerzącej się epidemii“.

Poprawka taksy. Rozporządzenie z dnia 12 stycznia 1903 roku podaje Ministerstwo do wiadomości, że wkradł się błąd do taksy leków na 1903, a mianowicie na stronie 65 w wierszu 9 zamiast podanej najwyższej pojedynczej dawki *antropin. sulf.* 1·001 ma być 0·001.

Apteka gminna w Stuttgarcie. *Apotheker Ztg.* donosi: Już w roku zeszłym objawiał się w stuttgarckiej radzie miejskiej silny prąd za utworzeniem aptek gminnych. Socyalny demokrata Keil poruszył w kwietniu 1901 roku sprawę ugminnienia aptek w sejmie wirtembergskim, co jednak minister v. Pischek scharakteryzował jako sprzeczne ustawom. Mimo to w zasadzie uchwaliła rada gminna w Stuttgarcie na swem ostatniem posiedzeniu otwarcie miejskiej apteki. Ma być wysłaną prośba do rządu państwowego, aby najbliższa koncesya na aptekę miastu udzieloną została.

Z Danii. Z dniem 1 stycznia b. r. wyszła zawarta przed kilku laty umowa między Towarzystwem aptekarzy a Związkiem współpracowników („Farmaceutisk Medhjéelperforening“), do którego prawie wszyscy współpracownicy należą. Umowa ta skończyła się bez tego, by nową zawarto, gdyż aptekarze sprzeciwili się wszelkim pertraktacyom. Współpracownicy, niezadowoleni z obecnych stosunków, postanowili zaprowadzić zmianę. Urządzono piśmienne głosowanie, na mocy którego postanowiono przy zmianach miejsc od dnia 1-go maja wprowadzić zmiany w utrzymaniu podług następującej normy, obliczonej według obrotu aptecznego:

Apteki z obrotem	Mają zatrudniać współpracowników	O pensyi rocznej
7—10.000 K.*)	jednego	1.600 K.*)
10—14.000 K.		1.800 K.
14—18.000 K.	dwóch	1.600—1.900 K.
18—21.000 K.		1.600—2.000 K.
21—28.000 K.	trzech	1.600—1.300 K.
28—35.000 K.	czterech	1.600—2.400 K.
za każde następne 7.000 K.	o jednego więcej	2.400 K.

*) Korona duńska = 1 korona 12 hal.

Pensye rozumieć będzie się bez utrzymania i mieszkania, które może dawać aptekarz jednemu tylko współpracownikowi za odpowiedniem potrąceniem z pensyi.

Przeciętna służba tygodniowa wraz z nocną służbą nie może być wyższą, niż 66 godzin tygodniowo i jest unormowaną podług ilości zatrudnionych współpracowników na 60 i 54 godzin tygodniowo; tam, gdzie jest pięciu zatrudnionych współpracowników, nie może być wyższą nad 54 godzin.

Prócz tego zapewnienie co najmniej 14-tygodniowego urlopu w ciągu roku w letnich miesiącach.

Z 446 oddanych głosów 203 padło na ten projekt, 153 na jeszcze radykalniejszy, który wzywał wszystkich członków, by wypowiedzieli swe miejsca na 1-go maja, 89 oświadczyło się przeciw. Reszta członków wstrzymała się od głosowania.

Uchwałę tę wręczono dnia 23 stycznia Towarzystwu aptekarskiemu.

Pharm. Ztg.

Instytut farmaceutyczny w Jenie. Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie instytutu dla farmacyi, chemi, środków spożywczych i chemii technicznej w Jenie. Dyrektorami zostali zamianowani profesor Dr Matthes (farmacya i chemia środków spożywczych) i prof. Vongerichten (chemia techniczna).

Kurfuszerka przed sądem. Niejaki Bernard Neumann został niedawno skazanym przez sądy berlińskie na grzywnę 500 marek za to, że się ogłaszał w gazetach jako „specyalista" do leczenia „wszelkich chorób" w drodze listownej korespondencyi.

Pożegnanie. Dnia 15 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie towarzyskie VIII. obwodu grupy miejscowej, nadzwyczaj jednak liczne. Oprócz zwykle zbierających się kolegów byli i inni prawie ze wszystkich obwodów, a przybyli także przewodniczący Związku Tow. farm. Mr Scherak, przewodniczący O. A. T. F. Mr Wagner i Mr Baurek. Również i żony licznych kolegów zaszczyciły swoją obecnością zebranie, na którem żegnano Mra Pureka, ustępującego z szeregów, aby zażyć wreszcie owoców swej żmudnej i długiej pracy. Po licznych przemowach Mrów Scheraka, Wagnera i Baureka, w których ci podnosili pracę solenizanta około organizacyi naszej, pracę cichą a tak wydatną, zabrał głos Mr Tschochner i żegnał go imieniem towarzyszy pracy zawodowej tej samej apteki, poczem wręczył mu piękny puhar od grupy VIII. obwodu. Mr Purek dziękował i zapewnił, że jako aptekarz nie przestanie nigdy popierać słusznych dążeń, jakie były zawsze jego dążeniami, ani też pracować w myśl swych zawsze tych samych idei.

Poczem zabawiano się długo wesołą pogawędką przy stole.

Poufne zebranie mężów zaufania miejscowej grupy w Wiedniu. Dnia 13 stycznia odbyło się w restauracyi „pod złotą kulą" zebranie ośmiu przewodniczących wiedeńskich grup okręgowych (Bezirks-Ortsgruppen), na którem po omówieniu sytuacyi obecnej zdawał Mr Tschochner sprawę ze stanu funduszów agitacyjnych (Actionsfond); za zgodność z rachunkami podpisali Mr Gebauer i Mr Netter. Mrowi Tschochnerowi wyrażono votum zaufania i podziękowania za jego pracę.

Farmaceuci przed sądem. Pewnego dnia przyszedł do apteki Lamatsch'a w Wiedniu pewien obcy pan — Hektor baron Riter z Görtz — i zażądał wydania proszków antipyrynowych podług kopii na pudełku, pochodzącem z pruskiej apteki. Aptekarz odmówił wydania leku, żądając, by ową kopię podpisał któryś z lekarzy. Pan baron odszedł, rzuciwszy na odchodnem, że otrzyma proszki w innej aptece.

Zawiść konkurencyjna skłoniła Lamatsch'a do tego, że wysłał za baronem swego praktykanta Singera (nazwisko godne zapamiętania przez wszystkich zorganizowanych asystentów), który krok za krokiem śledząc niedoszłą swą partyę, wszedł za nią do apteki Klemens'a i słyszał, jak trzymający służbę podówczas

Mr Schmiedl odebrał zamówienie na owe proszki wraz z adresem klienta i poleceniem odesłania ich do hotelu.

Tu dopiero p. Lamatsch rozpoczął swoje pełne chluby działanie. W jakiś czas wysłał służącego, a może znowu owego Singera, do hotelu, który się dowiedział, że proszki rzeczywiście odesłane już zostały. Wtedy niezmordowany Lamatsch zrobił doniesienie, na skutek którego kol. Mr Schmiedl został dnia 10 stycznia skazanym przez sąd wiedeński I. instancyi na 24-godzinny areszt.

Jak nazwać postępowanie p. Lamatsch'a, który przecież musiał zdawać sobie sprawę z tego, że karę odbierze nie jego rywal, niezdrowo konkurujący, ale magister, który jutro mógłby u niego stanąć za recepturą i działać tak samo w jego własnym kasowym interesie, a któremu wyrok taki może raz na zawsze zagrodzić drogę do tego portu, jakim jest uzyskanie przezeń koncesyi? Niechaj ofiarą konkurencyi padają sami jej sprawcy, a nie ich Bogu ducha winni współpracownicy, którzy ciężko pracują na utrzymanie swoje i swych rodzin.

Ale miejmy nadzieję, że apelacya inaczej sprawę oceni i uwolni magistra winnego chyba zbytniej gorliwości w strzeżeniu dobra swojego szefa.

Lecz nie koniec tutaj kronice sądowej! W Gutramsdorf praktykant aptek. p. Kräsl'a wydał synowi robotnika zepsute z robakami zmięszane borówki. W wypadku tym denuncyował już nie p. Lamatsch, ale żandarmerya. Sąd skazał i aptekarza i praktykanta na kary pieniężne, choć przecież praktykanci po myśli ustaw aptekarskich nie odpowiadają za swą ekspedycyę. Winę ponosi tutaj jedynie aptekarz, który powinien się był zastanowić, że zwalając winę na młodego chłopca, piętnuje go na zawsze, sam siebie zupełnie uniewinniając.

Sapienti sat!

Odpowiedź Gremium aptekarskiego w Budapeszcie na memoryał asystentów. Gremium aptekarzy budapeszteńskich zastanawiało się na posiedzeniu d. 14 stycznia nad odpowiedzią, jakąby dać należało na świeżo wniesiony przez asystentów memoryał. Zaznaczamy tu tylko, że odpowiedź ta ma rażące podobieństwo do odpowiedzi swego czasu asystentom przez Gremium wiedeńskie. Budapeszteńscy aptekarze na nic się nie zgodzili, chcą zapewne, by ich do tego zmuszono, podobnie jak gdzieindziej. W odpowiedzi tej znowu gra wybitną rolę, „prywatna umowa między szefem a współpracownikiem“, mały albo też żaden wpływ na członków i t. p. wymówki przytaczane również — zupełnie przecież naturalnie — i wsprawie pokoi inspekcyjnych.

Odpowiedź Gremium zupełnie nie zadowoliła asystentów. Dnia 21 stycznia odbyło się przeto liczne zebranie, na którem postanowiono, by na odpowiedź Gremium reagować obszernym memoryałem. Memoryał ten w 2500 egzemplarzach odbity, ma być rozesłanym do wszystkich oficyalnych osobistości, do posłów sejmowych, a także do wszystkich członków zawodu. Projekt memoryału zredagowany przez przewodniczącego zebrania Mra A. Ivanovics'a jednogłośnie przyjęto.

Zebranie postanowiło założyć Towarzystwo asystentów budapeszteńskich, jak również wysłać deputacyę do premiera pod wodzą jednego z posłów.

Bijącym w oczy jest również sprawozdanie *Pharm. Post*, w którem wszystkie okoliczności, mogące wyjść na niekorzyść asystentów skwapliwie pozbierano.

Prasa wobec strejku. *Farmaceuta Polski* podając dosłowną treść umowy zawartej we Lwowie dnia 10 grudnia, kończy następującą uwagą:

Treść powyższej umowy świadczy o poważnym sukcesie moralnym pracowników galicyjskich, czego o stronie materyalnej przynajmniej na razie powiedzieć nie można, jakkolwiek z wprowadzeniem nowej ustawy gremialnej uposażenie pracowników wzrośnie o tyle, iż stanie się wystarczającem. W każdym razie pracownicy galicyjscy dowiedli, iż idea współdziałania głęboko wśród nich zapuściła korzenie, idąc w parze z wyrobieniem społecznem.

Zmarli:

Mr Teofil Sypniewski, aptekarz w Radymnie, umarł dnia 15 lutego b. r., licząc lat 37.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

RATUJMY KRAJ

OD EKONOMICZNEGO UPADKU!

Każdy z nas zapytuje się często, dlaczego kraj nasz taki ubogi, mimo, że usiłowania pojedynczych czynników na polu przemysłu polskiego wieńczone są uznaniem nietylko w kraju, ale i zagranicą?

Krótka odpowiedź: brak w nas samych głębokiej wiary polegania na własnych siłach, a obcy wyrób ma dla nas zawsze pewien powab i urok.

Niniejszą odezwą chciałbym zwrócić powszechną uwagę, że tylko zasada samopomocy narodowej, pielęgnowana przez nas gorliwie, jest w stanie wydźwignąć nas z zależności i niewoli ekonomicznej, w jakiej już tak dawno kraj nasz jęczy.

Usiłowania pojedynczych jednostek na polu przemysłu krajowego, choćby były jak najpomyślniejszym wieńczone skutkiem, nie są w stanie zastąpić szerszej, zbiorowej akcyi, której nam właśnie brakuje! Ale gdy do tego nam jeszcze droga daleka, bądźmyż przynajmniej konsekwentni i otaczajmy większą opieką, dajmy więcej poparcia tym wszystkim usiłowaniom naszym, które, choć nie obejmują wielkiego zakresu produkcyi, liczyć jednak powinny wszystkie razem na jak najgorliwsze z naszej strony poparcie!

Bo jeśli kraj nasz ma się dźwignąć ekonomicznie, jeśli tem samem ma on stworzyć siłę odporną przeciw naporowi obczyzny, jeśli nie chcemy zginąć marnie w potopie konkurencyi obcokrajowej, to popierajmy całą siłą przemysł nasz ojczysty i podtrzymujmy każde uczciwe i rzetelne w tym kierunku usiłowanie.

Baczmy na rozwój naszego przemysłu w kraju, wnikajmy rozumem, ale i sercem zarazem w tętno tego ruchu ekonomicznego, bo tylko on wzmożony jest w stanie dać nam podstawę do wywalczenia lepszej przyszłości i niezawisłości pod każdym względem.

Tyle pracy i zapobiegliwości, ile każdy z nas przemysłowców tu w kraju włożyć musi w dany swój przemysł, zanim go wprowadzi w życie, zanim mu wywalczy tak zwane prawo obywatelstwa, a więc zjedna dlań szerszy zbyt, w każdym innym kraju z połową tego nakładu pracy i kapitału dokonałby tego samego, jeżeli nie więcej!

I ręczyć można, że gdyby nie **uprzedzenie nasze** (Bogu dzięki dzisiaj już mniejsze) **do własnej produkcyi krajowej,** gdyby nie ten jeszcze **brak wiary we własne siły,** my już dawno stworzyć moglibyśmy naturalną ochronę własnej produkcyi przed zalewem obcej.

Powiedzmy sobie raz już, ale stanowczo: **Odpychać będziemy wszystko, co nie pochodzi z rąk naszych — przemysł zaś swojski otoczymy opieką i życzliwością — a zwycięstwo ekonomiczne stanie się naszym udziałem!**

Nagrody, zdobywane u obcych narodów za doskonałość naszych wyrobów, niechaj nas pobudzają do szlachetnego współzawodnictwa z tymi narodami, ale pamiętajmy, że najwyższą dla nas nagrodą jest poparcie i uznanie swoich... Żyć i pracować w kraju i dla kraju, dla Ojczyzny — oto najświętszy dla każdego Polaka obowiązek!

Dziękując wszystkim P. T. moim Odbiorcom i Szanownym Przyjaciołom za złożone mi życzenia z okazyi odznaczenia mojego Zakładu przemysłowego najwyższemi nagrodami na międzynarodowej wystawie w Londynie r. 1902 — wołam jeszcze raz z całych sił: **Pracujmy i popierajmy się wzajemnie, bo tylko ta samopomoc, na wzajemnem popieraniu się i ufności oparta, z ekonomicznej zawisłości wyzwolić nas może i stworzyć narodowi niezawisły byt.**

ODEZWA! Wydział Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi przydzielił mi referaty **w sprawie nieetycznej konkurencyi i kreowania nowych aptek.** — Chcąc się wywiązać w zupełności z poruczonej mi czynności, upraszam wszystkich kolegów aptekarzy i współpracowników, by o każdym uzasadnionym wypadku, będącym w związku z wyż wymienionemi sprawami i o ile możności daty podać mi chcieli.

Mr Adolf Raab
apt. w Bukowsku.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.